

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

WIEŚCI



AKADEMICKIE



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

MAJ 2020
NR 3-4 (258-259)

ISSN 1429-3064



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
ul. Wszechniowa 12
60-637 Poznań
tel. 44-61 810 10 00
e-mail: rektor@up.poznan.pl

REKTOR

RB-299/2020

Poznań, 22 kwietnia 2020 r.

Szanowni Państwo,
Członkowie Senatu UPP.

Obecna sytuacja panująca w kraju związana z epidemią koronawirusa powoduje, że funkcjonowanie uczelni jest ograniczone we wszystkich obszarach jej działania. Na podstawie rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 23 marca 2020 r. w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania niektórych podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 (Dz.U. z 2020 r., poz. 511) oraz rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 25 marca 2020 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania niektórych podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 (Dz.U. z 2020 r., poz. 528) chciałbym, aby w obecnej sytuacji Senat podejmował niezbędne dla funkcjonowania naszej Uczelni uchwały w trybie obiegowym z wykorzystaniem elektronicznej poczty elektronicznej (up.poznan.pl) i systemu do przeprowadzania elektronicznych głosowań, w tym w innych sprawach.

Poniżej przedstawiam Państwu spis najpilniejszych spraw wymagających podjęcia uchwał. W załącznikach przesyłam projekty uchwał i materiały niezbędne do podjęcia przez Państwa decyzji tj. opinie komisji senackich, rał naukowych dyscyplin i inne oraz protokoł XXXVII posiedzenia Senatu:

1. Zarepinowanie wniosku o nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.*/
2. Podjęcie uchwały w sprawie Regulaminu Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.*/
3. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany składu Rady Uczelni.*/
4. Przyjęcie protokołu XXXVII posiedzenia Senatu.*/

W przeciągu tygodnia można zgłaszać zapytania i uwagi co do spraw, które będą poddane głosowaniu pod nr. tel. 618487000, mail: lidia.golik@up.poznan.pl. Na bieżąco będziemy udzielali odpowiedzi.

Głosowanie zostało zaplanowane na dzień 29 kwietnia (środa) i odbędzie się poprzez elektroniczne skrzynki mailowe, na które otrzymacie Państwo specjalne linki do głosowania. Link będzie aktywny o określonej porze z możliwością jednorazowego wykorzystania. I tak, w dniu głosowania o godz. 9.00 otrzymacie Państwo maila z instrukcją i linkiem do głosowania, który będzie aktywny przez godzinę od 10.00 - 11.00. Po zagłosowaniu system zbierze dane i wygeneruje raport. Następnie otrzymacie Państwo informację, które uchwały i jakim stosunkiem głosów zostały podjęte.

www.up.poznan.pl

2

Wcześniej tj. w poniedziałek, 27 kwietnia, dokładnie o tych samych godzinach, przeprowadzone zostanie próbnego głosowanie, dla sprawdzenia poprawności działania systemu. O godz. 9.00 otrzymacie Państwo maila z instrukcją i linkiem do głosowania, który będzie aktywny przez godzinę od 10.00 - 11.00. W ten sposób przetestujemy system, a Państwo będziecie mogli zorientować się, jak będzie przebiegał właściwe głosowanie.

W razie pytań co do niniejszego zawiadomienia i samego głosowania proszę o kontakt pod nr tel. 618487000 lub 509005080.

Z poważaniem,


prof. dr hab. Jan Pikał

SUKCESY NAUKOWE

- Doktor inż. Krzysztof Durkałec--Michalski czterokrotnie nagrodzony w 2019 r.

(Paulina Jankowska) 2

- NAWA (Hanna Agacińska) 3

WSPÓŁPRACA Z ZAGRANICĄ

- Spotkanie z delegacją gruzińską (Ewa Strycka) 4

- Dzień Współpracy na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym UPP

(Dziekan i Społeczność Wydziału Ekonomiczno-Społecznego) 5

- Obrony *on line* na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu (Maciej Kuligowski) 8

WIEŚCI O NASZYM PATRONIE

- Siódmy spacer z Augustem (Monika Nagowska) 9

LOSY NASZYCH ABSOLWENTÓW

- Magister inżynier Andrzej Sarnowski (Maria Serdyńska) 12

WSPOMNIENIA

- Profesor dr hab. Jerzy Szukała (1941–2020) – wspomnienie o uczonym i przyjacielu

(Wojciech Świącicki) 14

WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY FIZYCZNEJ

- Wyścigi kolarskie Malta Pro Tour 2019–2020 (Karolina Dopierala) 15

NIDALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI

- Profesorowie Rutkowsy: Senior Mieczysław, rodzeństwo Hanna i Andrzej

(Jerzy Lorych, Tomasz Szwaczkowski) 16

- Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (Piotr Grygier) 18

STARE WARCIAŃSKIE POCZTÓWKI PROFESORA BOGDANA J. WOSIEWICZA

- Jednak Most Chwaliszewski (Bogdan J. Wosiewicz) 19

CIEKAWOSTKI Z NASZEGO PRZYRODNICZEGO OTOCZENIA

- Wrona siwa w naszym środowisku (Bogdan Grabowski) 22

WIEŚCI Z KOŁA PTTK

- Od Baraniej Góry do grupy Klimczoka i Szyndzielni (Jerzy Świgoń) 23

WIEŚCI AKADEMICKIE

dwumiesięcznik

Wydawca:

Uniwersytet Przyrodniczy
w Poznaniu

Przewodniczący Rady Programowej:

Krzysztof Szoszkiewicz

Członkowie Rady Programowej:

Dorota Swędrzyńska,
Dorota Wrońska-Pilarek,
Paweł Maćkowiak,
Edward Roszyk, Hanna Piekarska-Boniecka,
Dorota Piasecka-Kwiatkowska,
Emilia Wytykowska-Sroka,
Jakub Hadyński

Redaktor naczelna:

Ewa Strycka
4est@up.poznan.pl

Adres redakcji:

60-693 Poznań, ul. Witosa 45
tel. 618 48 77 80
tel. kom. 502 19 82 46

Wersja elektroniczna:

www.au.poznan.pl
www.up.poznan.pl

Skład i łamanie:

SCRIPTOR s.c.

Druk:

Zakład Graficzny
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Poznaniu

Fotografie na okładce:

strona pierwsza: Zbigniew Sulima
strona druga i czwarta: Scriptor s.c.
strona trzecia: Feliks Czarnociński i Jerzy Świgoń

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Za treść merytoryczną artykułów odpowiadają autorzy.



Fot. Krystyna Madejska-Pawlak

Doktor inż. Krzysztof Durkalec-Michalski czterokrotnie nagrodzony w 2019 r.

Pan dr n. zdr. inż. Krzysztof Durkalec-Michalski jest adiunktem na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu w Instytucie Żywienia Człowieka i Dietetyki Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W 2019 r. został laureatem konkursu Miniatura 2 i Sonata 14 w ramach projektów finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki, laureatem konkursu na projekty badawcze wspierane przez Fundację NUTRICIA oraz laureatem prestiżowej Nagrody im. Prof. Aleksandra Szczygła, przyznawanej przez Polskie Towarzystwo Nauk Żywnościowych.

Pierwszy nagrodzony projekt został przyznany w ramach konkursu Miniatura 2 i był kierowany do osób posiadających stopień naukowy doktora uzyskany do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem, które nie kierowały dotychczas projektami badawczymi finansowanymi ze środków NCN. W konkursie Miniatura 2 na realizację badań można było uzyskać od 5 do 50 tys. zł, a czas ich realizacji nie mógł przekroczyć 12 miesięcy. Finansowane mogły być wyłącznie działania naukowe, takie jak badania wstępne, badania pilotażowe, kwerendy, staże naukowe, wyjazdy konferencyjne, wyjazdy badawcze albo wyjazdy konsultacyjne.

Wśród 718 nagrodzonych wyróżnione zostały badania pilotażowe dr. Durkalec-Michalskiego „Kinetyka zmian potencjału buforującego i stężenia diagnostycznie istotnych wskaźników biochemicznych we krwi w aspekcie poziomu adaptacji wysiłkowej sportowców suplementowanych wodorem węglanem sodu”. Celem działania naukowego jest ocena, czy w zakresie podaży wodorowęglanu sodu istnieje zindywidualizowana odpowiedź fizjologiczna organizmu związana z kinetyką zmian diagnostycznie istotnych wskaźników biochemicznych we krwi (przed, w trakcie i po wysiłku fizycznym), przy których zmaksymalizowany jest ergogeniczny efekt wydolnościowo-wysiłkowy. Badania te mają szczególne znaczenie w zakresie opracowania skutecznych protokołów suplementacji, niezbędnych w efektywnym wspomaganiu potencjału fizjologicznego organizmu sportowców i osób uprawiających sport.

Ogłoszony w 2018 r. przez Narodowe Centrum Nauki konkurs Sonata 14, był skierowany do osób mających stopień doktora uzyskany w latach 2011–2016. Celem konkursu było wsparcie w prowadzeniu innowacyjnych badań z wykorzystaniem nowoczesnego zaplecza aparaturowego oraz oryginalnego rozwiązania metodologicznego. W ramach projektu badawczego udział zgłosiło 858 osób. W dniu 15 maja 2019 r. Dyrektor NCN wydał decyzję przyznającą finansowanie dla 160 wnioskodawców, wśród których znalazł się dr Durkalec-Michalski. Tematem badań jest „Ocena wpływu bodźców wysiłkowych/stresowych na mechanizmy i skuteczność działania kwasu beta-hydroksy-beta-metylomasłowego (HMB) u osób wytrenowanych i niedożywionych”. Czas realizacji

projektu wynosi 36 miesięcy, a otrzymana kwota na prowadzenie badań to prawie 1 mln zł. Celem badań jest nowatorska ocena molekularnych i fizjologicznych mechanizmów wpływu suplementacji HMB na organizm, z uwzględnieniem faktu, że jego działanie może być zależne od dodatkowych czynników, jak m.in. zwiększony wysiłek fizyczny lub stan odżywienia. Uzyskane wyniki mogą pozwolić na weryfikację nieznanego dotychczas wpływu HMB na mechanizmy determinujące syntezę białek mięśniowych i efektywność procesów anabolicznych oraz metaboliczno-fizjologiczną odpowiedź organizmu. Ich znaczenie może być zatem interdyscyplinarne i przyczynić się do promocji działań na rzecz zdrowego starzenia się, terapii wielu chorób, wspomagania osób pracujących w szczególnie trudnych warunkach, poprawy stanu odżywienia organizmu czy stymulacji efektywności procesu treningowego sportowców.

Nagrodzony dwukrotnie Doktor wziął także udział w konkursie grantowym organizowanym przez Fundację NUTRICIA. Wspiera ona finansowo projekty badawcze odnoszące się do misji Fundacji, którą jest ochrona, promocja i zapewnienie zdrowia poprzez żywienie. Konkurs kierowany jest głównie do lekarzy i badaczy zajmujących się tematyką żywienia oraz specjalistów z zakresu żywienia człowieka. Rozstrzygnięcie nastąpiło dnia 30 października 2019 r. i nagrodzone zostały trzy ośrodki naukowe spośród 36 aplikacji. I tym razem również laureatem został dr Krzysztof Durkalec-Michalski wraz z zespołem. Temat badań brzmi: „Wpływ suplementacji *Colostrum Bovinum* na częstość występowania zakażeń górnych dróg oddechowych (URTI) i stężenie wybranych biomarkerów immunologicznych u wytrenowanych sportowców: randomizowane, krzyżowe, kontrolowane placebo badanie z podwójnie ślepą próbą”. Realizacja projektu rozpocznie się na przełomie sierpnia/września 2020 r., a badania będą prowadzone przez najbliższe 24 miesiące. Ich celem jest odpowiedź na pytanie, czy 12-tygodniowa suplementacja *Colostrum Bovinum* może przeciwdziałać nasileniu immunosupresji indukowanej fizycznym i oddziaływać na stymulację odporności organizmu. Badania prowadzone w ramach tego projektu mają szczególne znaczenie dla sportowców i osób aktywnych fizycznie, ponieważ intensywne wysiłki fizyczne mogą prowadzić do niekorzystnych zmian stężenia markerów immunologicznych, znaczących zaburzeń funkcji odpornościowych oraz wyższej częstości i długości występowania zakażeń górnych dróg oddechowych.

Zwieńczeniem serii znaczących sukcesów dr. Krzysztofa Durkalec-Michalskiego w 2019 r. było uhonorowanie przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Nauk Żywnościowych prestiżowej Nagrody im. Profesora Aleksandra Szczygła za najlepszy cykl prac naukowo-badawczych w dziedzinie nauki o żywieniu człowieka. Tematyka cyklu opublikowanych prac

obejmowała aspekty suplementacji wodorowęglanem sodu i modyfikacji węglowodanowej diety we wspomaganiu adaptacji organizmu do wysiłku fizycznego.

Główną ideą stworzenia Polskiego Towarzystwa Nauk Żywnościowych było zintegrowanie środowiska naukowego z obszaru nauk medycznych, rolniczych, ekonomicznych, biologicznych i przyrodniczych, działających w zakresie dyscypliny żywienia człowieka. Podstawowym zadaniem Towarzystwa jest organizowanie i popieranie działalności zmierzającej do rozwoju nauk żywieniowych w kraju, upowszechnianie i propagowanie osiągnięć naukowych z zakresu żywienia, zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Znaczenie tej nagrody potwierdza fakt, że w tej kategorii przyznawana jest wyłącznie jedno wyróżnienie w danym roku. Wskazuje to zatem na znaczący dorobek dr.

Durkalec-Michalskiego w interdyscyplinarnym aspekcie związanym z dietetyką i nauką o żywieniu człowieka.

Od października 2019 r. jako *visiting professor* dr n. zdr. inż. Krzysztof Durkalec-Michalski prowadzi badania oraz odbywa staż naukowo-badawczy na University of São Paulo (School of Physical Education and Sport, Department of Biodynamics of the Human Body Movement).

Serdecznie gratulujemy Panu Doktorowi i życzymy powodzenia w realizacji projektów badawczych oraz dalszych sukcesów naukowych.

Paulina Jankowska,
Dział Nauki

NAWA

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej to państwowa osoba prawna, utworzona na mocy ustawy, nadzorowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. (USTAWA z dnia 7 lipca 2017 r. o Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej).

NAWA jest finansowana głównie ze środków na naukę i szkolnictwo wyższe. Dodatkowo NAWA otrzymuje środki z polskiej pomocy rozwojowej prowadzonej przez MSZ na finansowanie stypendiów dla osób z krajów rozwijających się. NAWA może być też beneficjentem lub instytucją pośredniczącą w programach operacyjnych finansowanych ze środków UE oraz pozyskiwać inne środki zagraniczne.

Misją Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej jest wzmocnienie potencjału polskiej nauki i szkolnictwa wyższego poprzez wymianę i współpracę międzynarodową.

Cele NAWA

1. wzmocnienie doskonałości naukowej
2. umiędzynarodowienie polskich uczelni i instytucji naukowych
3. promocja Polski jako kraju atrakcyjnych możliwości edukacyjnych i naukowych
4. promocja języka polskiego i kultury polskiej.

NAWA tworzy autorskie programy, które mają wspierać międzynarodową karierę naukowców oraz wzmocnić umiędzynarodowienie polskich uczelni i jednostek naukowych.

Aktualne programy NAWA:

- Indywidualne:
 - Polskie Powroty
 - Program im. Bekkera
 - Program im. Iwanowskiej
 - Program im. Ulama
 - Program im. Walczaka
 - Program wymiany osobowej studentów i naukowców w ramach współpracy bilateralnej Wymiana bilateralna
 - CEEPUS

- Dla instytucji:
 - Promocja Zagraniczna
 - Program PROM
 - Akademickie Partnerstwa Międzynarodowe
 - Welcome to Poland
 - Program STER
 - International Alum
 - Promocja Języka Polskiego
 - CEEPUS
 - Katamaran – Przygotowanie i realizacja wspólnych studiów II stopnia

Ponadto NAWA organizatorem polskich stoisk podczas największych targów edukacyjnych oraz międzynarodowych konferencji w Europie i na świecie.

www.nawa.gov.pl

<https://www.facebook.com/NarodowaAgencjaWymianyAkademickiej/>

<https://m.me/NarodowaAgencjaWymianyAkademickiej?fbclid=IwAR0la6roYYEw0VTlr8FINISrf-c5MQ1Elym79nbXZGVK8Vflv1ln9T8xM30>

https://www.instagram.com/nauka_gov_pl/?hl=en

Hanna Agacińska
Dział Współpracy z Zagranicą



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Spotkanie z delegacją gruzińską

W pierwszych dniach marca w Sali Senatu prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz, spotkał się z przedstawicielami z delegacji Państwowego Uniwersytetu im. Akaki Creteli w Kutaisi z Gruzji. W skład delegacji weszli:

1. George Gavatdze, Prorektor ds. Innowacji i Rozwoju Instytucjonalnego Państwowego Uniwersytetu im. Akaki Creteli
2. Aza Ipshiradze, doktor ekonomii, wykładowca Państwowego Uniwersytetu im. Akaki Creteli, przedstawicielka Biura Optymalizacji
3. tłumacz j. angielskiego
4. Agnieszka Susicka, Biuro Współpracy Międzynarodowej, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego

Na początku spotkania, po wzajemnym się przedstawieniu, dr Grzegorz Rączka przedstawił w języku rosyjskim prezentację „Współpraca polsko-gruzińska – dotychczasowe działania i perspektywy rozwoju”. Opowiedział o wspólnych konferencjach i wyjazdach zagranicznych w ramach programu Erasmus+ oraz o innych formach współpracy.

Po wystąpieniu dr Rączki głos zabrał prof. George Gavatdze, Prorektor ds. Innowacji i Rozwoju Instytucjonalnego – Państwowy Uniwersytet im. Akaki Creteli w Kutaisi, po nim zaś swoje wydziały na UPP w 15-minutowych anglojęzycznych wystąpieniach zaprezentowali:

- prof. Wiesław Olek – Wydział Technologii Drewna
- prof. Władysława Łuczka – Wydział Ekonomiczno-Społeczny

- prof. Klaudia Borowiak – Wydział Inżynierii Środowiska i Gospodarki Przestrzennej
- prof. Jan Mazurkiewicz – Wydział Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach
- prof. Monika Jakubus – Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii
- prof. Roman Hołubowicz i prof. Hanna Dorna – Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu.

Ewa Strycka



Fot. 2 x Ewa Strycka

Głównym celem współpracy obu uczelni jest nauka – podsumował w swym wystąpieniu dr Grzegorz Rączka



Gości i przedstawicieli UPP powitał prorektor ds. nauki w współpracy z zagranicą, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz



Dzień Współpracy na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym UPP

W dniu 12 lutego 2020. na terenie Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Wydział Ekonomiczno-Społeczny zorganizował V edycję „Dnia Współpracy”. Wydarzenie dedykowane było uczniom szkół średnich województwa wielkopolskiego, z którymi WES podpisał umowy partnerskie. Przedsięwzięcie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem, uznaniem szkół – swój udział zgłosiło ponad 950 uczniów oraz 54 nauczycieli z 26 placówek będących partnerami Wydziału. Gościliśmy dyrektorów, nauczycieli, uczniów szkół partnerskich WES z następujących jednostek:

1. VI Liceum Ogólnokształcące im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu
2. VII Liceum Ogólnokształcącym im. Dąbrowki w Poznaniu
3. Zespół Szkół Ogólnokształcących nr XVIII - X liceum Ogólnokształcące im. Przemysła II w Poznaniu
4. IX Liceum Ogólnokształcące im. Karola Libelta w Poznaniu
5. XIV Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Poznaniu
6. XX Liceum Ogólnokształcące im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Poznaniu
7. XXV Liceum Ogólnokształcące im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu
8. Publiczne Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców im. bł. Natalii Tułasiewicz w Poznaniu
9. Zespół Szkół Salezjańskich w Poznaniu
10. Technikum Środowiska w Poznaniu
11. Zespół Szkół z Oddziałami Sportowymi nr 1 im. Jana Kochanowskiego w Poznaniu
12. Zespół Szkół w Kórniku
13. Zespół Szkół Technicznych im. E. Kwiatkowskiego w Grodzisku Wielkopolskim
14. Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Grodzisku Wielkopolskim
15. Zespół Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu (I LO)
16. II Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu
17. Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące w Środzie Wielkopolskiej
18. Zespół Szkół im. Adama Mickiewicza w Objezierzu
19. Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Zespole Szkół nr 1 w Nowym Tomysłu
20. Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Ziemni Krobskiej w Krobi
21. I Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu
22. Zespół Szkół w Opalenicy
23. Zespół Szkół Nr 3 im. Hugona Kołłątaja w Szamotułach
24. Zespół Szkół Politechnicznych im. Bohaterów Monte Casino we Wrześni
25. Zespół Szkół Ekonomicznych im. Maksymiliana Jackowskiego w Słupcy
26. II Liceum Ogólnokształcącego im. K.K. Baczyńskiego w Koninie.

Spotkanie już tradycyjnie rozpoczęło się w sali wykładowej Biocentrum przy ul. Dojazd. Z uwagi na dużą liczbę uczestników część oficjalna odbywała się trzykrotnie, o godz. 8.30,

a później o godz. 9.30 i 10.30. Otwarcia dokonał prof. dr hab. Walenty Pocza – dziekan Wydziału, który przedstawił syntetycznie najważniejsze informacje o Wydziale i atutach absolwentów WES na rynku pracy. W imieniu Władz Rektorskich przybyłych Gości powitał prof. dr hab. Cezary Mądrzak, prorektor ds. studiów.

Do podjęcia studiów na Wydziale zachęcał młodzież prodiakan ds. studiów WES – prof. UPP, dr hab. Rafał Baum, który przedstawił ofertę dydaktyczną, perspektywę w zakresie mobilności studentów (m.in. w ramach programu Erasmus), zasady rekrutacji na studia oraz możliwości rozwoju zainteresowań i aktywności młodzieży w ramach czterech wydziałowych kół naukowych, organizacji studenckich, centrum kultury studenckiej oraz uczelnianego klubu AZS. Zaprezentował również informacje o systemie pomocy materialnej dla studentów oraz o konkursie „Zostań ekonomistą”. W trakcie sesji plenarnej głos zabrała także przedstawicielka Samorządu Studenckiego Wydziału Ekonomiczno-Społecznego, Karolina Kostrzewa, która poinformowała uczniów o roli studentów i Samorządu w życiu Uczelni i Wydziału.

Po zakończeniu części plenarnej uczniowie wraz z nauczycielami zostali zaproszeni do uczestnictwa w aktywnościach przewidzianych zgodnie z indywidualnymi programami dedykowanymi szkołom partnerskim. Młodzież wraz z opiekunami przeszła z budynku Biocentrum do Collegium Maximum, w którym odbywały się: wykłady, warsztaty tematyczne oraz pokazy przygotowane specjalnie na ten dzień, liczne atrakcje przygotowane przez doktorantów i samorząd wydziałowy. Z każdej szkoły 5 uczniów brało udział w quizie ekonomicznym. Ponadto młodzież szkolna zapoznawała się z ofertą wydziałowych kół naukowych, tj. Młodych Menedżerów, Ekonomistów Agrobiznesu, Myśli Gospodarczej, Młodych Księgowych i Finansistów. Przybyli goście mieli także okazję zjeść smaczny obiad przygotowany przez stołówkę studencką.

Tradycyjnie opiekunami i przewodnikami grup młodzieży na terenie kampusu UP byli wydziałowi koordynatorzy współpracy z poszczególnymi szkołami oraz studenci WES. Należy podkreślić, że opracowano indywidualne (dedykowane) programy dla każdej szkoły – zajęcia zostały wcześniej wybrane z szerokiej oferty Wydziału.

W budynku Collegium Maximum nauczyciele mogli spotkać się z przewodniczącą i jednym z członków Kapituły ogólnopolskiego konkursu „Zostań ekonomistą” (IV edycja), ogłoszonym przez Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Społecznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu¹. W trakcie spotka-

¹ Szczegółowy regulamin Konkursu dostępny jest na stronie internetowej Wydziału (http://www.up.poznan.pl/wes/?q=zostan_ekon_2018). Celem Konkursu jest wspieranie rozwoju ambitnych i wyróżniających się wiedzą ekonomiczną uczniów szkół średnich, popularyzowanie wiedzy ekonomicznej, podnoszenie świadomości gospodarczej uczestników Konkursu oraz zachęcanie do podjęcia studiów ekonomicznych. W oparciu o Uchwałę nr 88/2017 Senatu UP w Poznania z dn. 31 maja 2017 r. (w sprawie szczegółowych zasad przyjmowania na studia laureatów konkursów ogólnopolskich) Laureaci Konkursu uzyskują maksymalną liczbę punktów przewidzianą w postępowaniu kwalifikacyjnym na studia na kierunku ekonomia oraz finanse i rachunkowość na WES UPP.

nia przybliżano zasady i regulamin konkursu, rozwiewano wątpliwości.

Podkreślając znaczenie i umiejętność wykorzystania wiedzy w praktyce, prof. UPP, dr hab. Wawrzyniec Czubak, koordynator unijnych programów rozwoju kompetencji dla studentów WES, przedstawił założenia i charakter programów np.: „Studiujesz – praktykuj!”, „Najlepsi z natury! Przykładowo celem programu stażowego „Studiujesz – praktykuj!”, dla studentów WES na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, realizowanym na lata 2018–2022, jest wzrost kompetencji zawodowych i społecznych studentów dzięki realizacji wysokiej jakości staży krajowych i zagranicznych, które zapewnią zdobycie praktycznego doświadczenia zawodowego, niezbędnego zwłaszcza na początku kariery zawodowej. W ramach programu studenci mogą brać udział w specjalistycznych warsztatach i kursach zawodowych, uczestniczyć w wyjazdach studyjnych oraz odbywać szkolenia zawodowe i staże zawodowe (krajowe i zagraniczne).

Wspierając rozwój ambitnej i zainteresowanej problematyką ekonomiczną młodzieży, popularyzując wiedzę ekonomiczną i podnosząc świadomość gospodarczą uczestników, zaproszenie na „Dzień Współpracy” przyjęli także absolwenci naszego Wydziału: mgr Justyna Stawna i mgr Kacper Mytko z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, oddział w Poznaniu, mgr Jolanta Grac i mgr Maria Bator z Kleffmann & Partner Sp. z o.o., mgr Małgorzata Kostera z Concordia Polska T.U. S.A.

Wsparli nas także praktycy z firm, z którymi WES ma podpisane umowy o współpracy. Chętnie dzielili się swoim doświadczeniami z młodzieżą np.: firma GS1 Polska reprezentowana przez Panią Hannę Walczak, HR Business Partner – Credit Agricole Bank Polska S.A. reprezentowana przez Natalię Zielińską-Walczak, Folwark Wąsowo reprezentowane przez Marię Hirowską.

Ostatecznie młodzież wybrała 13 wykładów oraz 14 warsztatów i pokazów (por. wykaz poniżej).

Ogółem – ponieważ niektóre zajęcia powtarzane będą kilkakrotnie – podczas „Dnia Współpracy” zrealizowano 64 zajęć o różnicowanej i szerokiej tematyce społeczno-ekonomicznej, które trwały 2 880 minut, czyli blisko 50 godzin. Były to:

Wykład

1. Rolnictwo a rozwój cywilizacji ludzkiej
2. Jak integrowała się Europa?
3. Współczesne problemy demograficzne świata
4. Jak odnaleźć się na rynku pracy?
5. Bankowość elektroniczna i bezpieczne bankowanie
6. Krótka historia o pieniądzu, czyli jak (nie) fałszować pieniądze?
7. Węgiel czy żywność?
8. ASF u bram Wielkopolski, i co dalej?
9. Kraina miodem i mlekiem płynąca – czyli dlaczego i jak chronić pszczoły i inne owady zapylające w Polsce
10. Czy oldschool może być cool – czyli o standardach w logistyce
11. Handlować? Nie handlować? Oto jest pytanie
12. Między własnością a korzyściami – miejsce usług we współczesnym świecie
13. Nowe trendy na ekorynku

Warsztaty, prezentacje, pokazy

1. Rola emocji w podejmowaniu decyzji
2. Ubezpieczyć czy nie ubezpieczyć? - oto jest pytanie
3. Komunikacja – Myślenie – Podejmowanie decyzji: rozrywkowe łamigłówki w praktyce budowania zespołów
4. Sztuka negocjacji
5. Jak pytać o to, czego konsumenci nie chcą powiedzieć – techniki jakościowe w badaniach marketingowych

6. Polacy w świecie zakupów w XXI wieku
7. Celowe skażenie żywności - problem nie tylko producenta
8. Cudze chwalicie, swego nie znacie... Atrakcyjna wieś wielkopolska
9. Ekonomia, czyli ekonomia na WESoło
10. „Made in” – realia handlu międzynarodowego
11. Akrobacje kulinarne Wielkopolski
12. Polska w liczbach
13. Zielony Szejk
14. Każdy może zostać INNOWATOREM – *design thinking*

W ramach programu dr Magdalena Śmiglak-Krajewska i mgr Dawid Jabkowski przygotowali dla młodzieży quiz, w którym uczniowie reprezentujący poszczególne szkoły, mieli okazję sprawdzić swoją wiedzę z zakresu ekonomii. W quizie uczestniczyło 130 uczniów, z 26 szkół. Pytań w quizie było 12. Średnia liczba uzyskanych punktów wyniosła 8617,99 na 20 000 (max). Łączne prawidłowe odpowiedzi ukształtowały się na poziomie 53%. Najlepszy wynik wyniósł: 19 149 pkt. Średni czas udzielania odpowiedzi na pytanie wyniósł 4,5 sekundy, a 8 osób dokonało odpowiedzi w przeciągu 0,1 sekundy (na różne pytania). W 2020 r. najlepsi byli następujący uczniowie (decydowała liczba punktów i czas odpowiedzi):

Miejsce	Nagrodzone osoby	Nazwa szkoły
1	Hubert Wiśniewski	IX Liceum Ogólnokształcące im. Karola Libelta w Poznaniu
2	Kacper Grobelny	XXV Liceum Ogólnokształcące im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu
3	Olga Madej-Le	LO im. Mikołaja Kopernika w Zespole Szkół nr 1 w Nowym Tomysku
Wyróżnienia	Patryk Błaszak	Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące w Środzie Wielkopolskiej
	Antoniak	Zespół Szkół w Kórniku

Dzień Współpracy to projekt, który pozwala na popularyzację wiedzy ekonomicznej, podnoszenie świadomości gospodarczej młodzieży szkolnej oraz promocję studiów ekonomicznych.

W ramach zaproponowanej formuły dla tego wydarzenia uczniowie poznają ogólne zasady i najważniejsze atuty studiowania na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym. Liczne wykłady, warsztaty tematyczne, pokazy, prezentacje wydziałowych kół naukowych, quiz ekonomiczny, stoiska edukacyjne przybliżają profil kształcenia na WES.

Doświadczenia nasze i naszych absolwentów dowodzą, że posiadanie solidnej wiedzy ekonomicznej, z jednoczesną znajomością specyfiki branży rolno-żywnościowej, wydatnie poszerza możliwości zatrudnienia i wpisuje się w aktualne potrzeby gospodarki oraz życia społecznego Wielkopolski, kraju i Europy.

Organizacja Dnia Współpracy nie byłaby możliwa bez aktywnej postawy społeczności Wydziału (ogółem zaangażowanych było ponad 130 osób):

- studentów (prezentacje wydziałowych kół naukowych: Młodych Menedżerów, Ekonomistów Agrobiznesu, Myśli Gospodarczej, Młodych Księgowych i Finansistów, opieka nad szkołami, organizacja quizu ekonomicznego)
- wydziałowego samorządu studenckiego (opieka nad szkołami, organizacja stoiska, pokazy etc)

- nauczycieli akademickich i doktorantów (koordynatorzy współpracy ze szkołami i prelegenci)
- oraz pracowników dziekanatu i poszczególnych katedr.

Wszystkim osobom zaangażowanym w przedsięwzięcie należą się duże wyrazy uznania i podziękowania. Dzień Współpracy to największe wydarzenie o charakterze promocyjnym organizowane przez Wydział Ekonomiczno-Społeczny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Tegoroczna edycja po raz kolejny dowodzi celowości współpracy partner-

skiej – mamy nadzieję, że nasze działania przyczyniają się do rozwoju osobowego uczniów i tworzenia dobrze wykształconego młodego pokolenia w Wielkopolsce.

Więcej informacji i zdjęć z Dnia Współpracy można będzie znaleźć na stronie internetowej Wydziału Ekonomiczno-Społecznego (www.wespoznan.pl) oraz na profilu Wydziału na Facebooku.

Dziekan i Społeczność Wydziału Ekonomiczno-Społecznego



Fot. archiwum WES UPP

Swoją udział w wydarzeniu zgłosiło ponad 950 uczniów oraz 54 nauczycieli z 26 placówek będących partnerami Wydziału

Obrony *on line* na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu



Fot. 2 x archiwum WNZZ UPP

Pierwsze obrony prac magisterskich *on-line* na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu odbyły się dnia 23 kwietnia 2020 r.

Pierwsze obrony prac magisterskich *on-line* na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu odbyły się dnia 23 kwietnia 2020 r. Obie Panie, które uczestniczyły w tym ostatnim w toku studiów egzaminie, Reshma Varghese i Kanan Dombhare, pochodzą z Indii. Studenci z tego kraju stanowią coraz większe grono spośród studentów anglojęzycznych na Wydziale Nauk o Żywności i Żywieniu, porównywalnie z liczbą studentów z Chin. Ich obecność pozwala na inne spojrzenie na zróżnicowanie kulturowe w Azji. Studenci z Indii, kultywując swoje tradycje, zapraszają gości z zewnątrz. Przykładem było diwali, radosne święto światła, podczas którego zaproszeni goście mieli okazję skosztować tradycyjnych, świątecznych indyjskich potraw. Egzotyka spotkania zorganizowanego w jednym z uniwersyteckich domów studenckich nie dotyczyła wyłącznie wrażeń sensorycznych. Część Pań ubrana była w tradycyjne sari (zdjęcie 1). Gospodarze rozpoczynają je-

dzenie dopiero, gdy zaproszeni skończą. Wytwarza to pewną niezamierzoną zapewne presję na dość szybką konsumpcję.

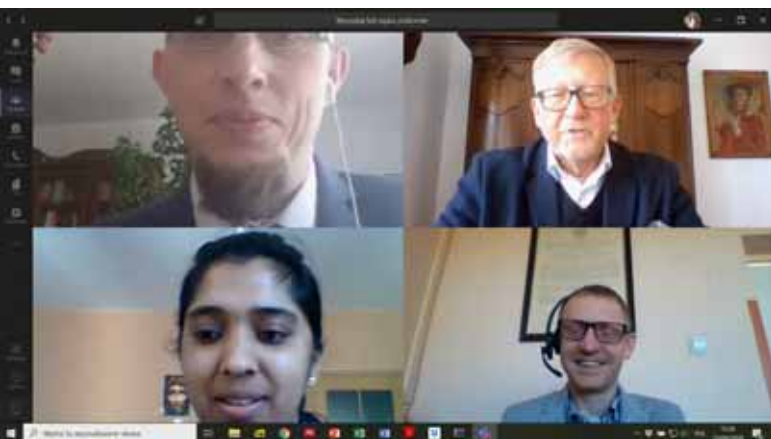
Reshma i Kanan realizowały prace magisterskie w Zakładzie Fermentacji i Biosyntezy (ZFB) Instytutu Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego. Tematyka obu prac wpisuje się w realizowaną od kilku lat w ZFB ideę wytworzenia akceptowalnych sensorycznie niemlecznych produktów probiotycznych. Produkty mleczne zdominowały rynek żywności probiotycznej. Istnieją jednak grupy konsumentów, unikające tego typu produktów, czy to ze względów zdrowotnych (nietolerancja laktozy, alergie na kazeiny), etycznych (weganie) czy też ekologicznych (gazy cieplarniane wytwarzane przy hodowli zwierząt). Obecna sytuacja na rynku zmusza takie osoby do korzystania z suplementów diety, gdyż praktycznie nie występują na rynku roślinne produkty probiotyczne. Kanan Dombhare, przy współpracy z dr hab. Kamilą Goderską badała wpływ probiotycznych szczepów bakterii *Lactobacillus plantarum* na składniki prozdrowotne w fermentowanych sokach warzywnych. Natomiast Reshma Varghese wraz z zespołem stworzonym przez mgr Katarzynę Polanowską i autora artykułu testowała wpływ zastosowania mączki z karobu do wytwarzania kwasu chlebowego oraz możliwość wprowadzenia do tego typu napojów mikroorganizmów probiotycznych.

Pierwszy z egzaminów magisterskich, Pani Reshmy, została przeprowadzona przez platformę Microsoft Teams (zdjęcie nr 2). Recenzji pracy podjął się dr Marcin Kidoń. Elżbieta Radziejewska-Kubzdela recenzowała pracę Kanan. Przewodniczącym obu obron był profesor dr hab. Jacek Nowak, koordynator studiów anglojęzycznych na WNZZ. Poziom prac i odpowiedzi był na wysokim poziomie, co w połączeniu z odpowiednią średnią ocen ze studiów pozwoliło obu Paniom uzyskać ocenę bardzo dobrą na dyplomie.

Obrony zostały przeprowadzone na prośbę studentek, które mimo aktualnych ograniczeń w transporcie, mają możliwość powrotu do kraju pochodzenia korzystając ze specjalnych połączeń lotniczych organizowanych przez rząd Indii. Tytuł magistra bardzo ułatwi im też starania o pracę, przemysł spożywczy jest jedną z dziedzin gospodarki w niewielkim stopniu dotkniętą obecnymi problemami.

Obrony prac magisterskich udało się zorganizować dzięki wsparciu i bardzo sprawnej pracy dziekanatu Wydziału, który przygotował odpowiednie dokumenty w rewelacyjnym tempie, mimo jednego dnia fizycznego dyżuru w budynku Uczelni.

Sam przebieg egzaminu był zaskakująco podobny do przeprowadzanego metodą tradycyjną. Choć był jeden dodatkowy czynnik stresujący – co się stanie, jeśli ktoś nagle utraci połączenie, zwłaszcza osoba egzaminowana? Jednak finalnie największym odczuwalnym mankamentem okazał się brak możliwości uściśnięcia dłoni po oznajmieniu wiadomości o uzyskaniu tytułu magistra i złożeniu związanych z tym gratulacji.



Egzamin *on-line*

Maciej Kuligowski

Siódmy spacer z Augustem

August Cieszkowski patron m.in. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz zaprzyjaźnionego Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej – filozof, a zarazem znawca rolnictwa i pozytywista – nie tylko podziwiał najnowsze osiągnięcia techniki, ale też otaczającą go przyrodę. W swoim największym dziele zatytułowanym *Ojciec-nasz* znajduje się wiele mówiący fragment: „Spojrzyjcie na świat natury, na bezpośrednie, dokonane, a tem samem doskonale dzieła Boga; jaka tam rozumna i piękna w ogólnych jej prawach panuje harmonja [...]”¹. Te słowa o niezwykłości przyrody i zamiłowanie Augusta do codziennych wędrówek, to jak zaproszenie na spacer...

... leśnymi ścieżkami

Cieszkowski okazał się filozofem, który... twardo stąpa po ziemi. I to dosłownie, gdyż abstrakcyjne myślenie doskonale łączył z nowoczesnym podejściem do gospodarowania. Pasjonował się rolnictwem i leśnictwem, znał się na tych dziedzinach jak mało kto i umiał wykorzystać swoją wiedzę w praktyce. W Surhowie, gdzie zamierzał się osiedlić, jak podają źródła, miał ok. 1500 ha ziemi. Rozbudował tu budynki gospodarcze i gorzelnię. Planował założenie cukrowni, plantacji morwy i hodowlę jedwabników. Niestety nie wystarczyło czasu na realizację tych planów, gdyż był zmuszony wyemigrować i pozostawić surhowski majątek w rękach dzierżawców. Więcej informacji mamy o jego gospodarowaniu w nowej siedzibie – w Wierzenicy pod Poznaniem.

Stąd wiemy, że choć August dzierżawił zaufanym osobom pola uprawne, łąki i stawy, a nawet zalecał przy drogach sadzić młode drzewka i wycinać spróchniałe, to nie powierzał nikomu własnych lasów. Zarządzał nimi osobiście. W majątku wierzeńickim zajmowały powierzchnię 380 ha – na spacerach aż nadto. W ich obrębie znajdowała się ulubiona trasa wędrówek Cieszkowskiego (i jego przyjaciela poety Zygmunta Krasieńskiego) zwana Aleją Filozofów. Tak oto poezja i filozofia w tajemniczy sposób przenikała do praktycznego podejścia do tej urokliwej części gospodarstwa.

¹ A. Cieszkowski, *Ojciec-nasz*, t. 1, Warszawa: Fiszer i Majewski, 1922, s. 128.



August Cieszkowski w karykaturze Cypriana Kamila Norwida (źródło: Polona)



Aleja Filozofów w pobliżu siedziby Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy

W dobrach Augusta nie wolno było prowadzić nieplanowanych polowań, kłusownictwa czy bezmyślnych wyrębów. Lasy były pilnowane, porządkowane i sprzątane. Wycinki i nasadzenia prowadzono w sposób planowy pod kierunkiem leśnika i przy pomocy robotników mieszkających wraz z rodzinami na terenie majątku Pawłówek. Młode drzewka pochodziły z własnej szkółki założonej właśnie na terenie tego folwarku. Opiekowali się nią mieszkańcy wsi, sadzonki przeznaczano na własny użytek do nasadzeń w majątku Wierzenica. Zdarzały się też zakupy zagraniczne, np. nasiona brzozy sprowadzał Cieszkowski aż z Berlina. A gdy już drzewa urosły, sukcesywnie wykorzystywano je zgodnie z zasadami racjonalnej gospodarki. Drewno uzyskane z wyrębów sprzedawano nie w stanie surowym, ale obrobione, okorowane i przycięte. W założonej przez Cieszkowskiego Wyższej Szkole Rolniczej studenci oprócz zagadnień związanych z rolnictwem poznawali też przedmiot zwany „nauką hodowania lasów” prowadzony przez Józefa Rivolego – zarządcę lasów i mentora paru pokoleń leśników.

Swoje poglądy na temat leśnictwa Cieszkowski wyłożył w opracowaniu *O kredycie i obiegu* (*Du credit et de la Circulation*), pierwotnie opublikowanym w języku francuskim w 1839 r., a następnie przetłumaczonym na język polski i wydanym w Poznaniu w 1911 r. Szczegółowe zalecenia odnośnie do gospodarki leśnej opisał też w publikacji *Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego* (1843 r.). Tekst otwierało stwierdzenie: „Po zbożu, drzewo jest najważniejszym i najobfitszym płodem naszej ziemi. Budulec nasz równie jak pszenica do najlepszych na całym globie jest policzony. Obszary

Wieści o naszym patronie

Szczegółowy rozkład nauk wykładanych w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie w półroczu zimowym 1874/75.										
Godziny.	Poniedziałek.	Wtorek.	Środa.	Czwartek.	Piątek.	Sobota.				
8—9.	Dr. Sempołowski. Ogólna nauka rolnictwa.			Dr. Sempołowski. Uprawa roślin pastewnych.	B. Margowski. Badownictwo wiejskie.	Dr. Sempołowski. Uprawa roślin pastewnych.				
9—10.	Dr. Rościszewski. Anatomia i fizjologia zwierząt domowych.		W. Wielicki. Fizyka eksperymentalna.		B. Margowski. Brykanci.	W. Wielicki. Fizyka eksperymentalna.				
10—11.	K. Bjerkowski. Nawodnienie i osuszenie.	Dr. Au. Encyklopedia i metodologia nauki gosp. wiejsk.	Dr. Au. Statystyka (historia i teoria statystyki).		W. Wielicki. Geografia.	S. Kudelka. Morfologia ogólna roślin.				
11—12.	K. Graff. Właściwości i technologia węgla.	Dr. Au. Nauka gospodarstwa społecznego.			J. Demby. Chemia eksperymentalna nieorganiczna z zarysem chemii organicznej.					
12—1.	S. Kudelka. Botanika ogólna.			J. Demby. Chemia eksperymentalna nieorganiczna z zarysem chemii organicznej.						
2—3.	S. Kudelka. Demonstracje mikroskopijne.	Dr. Sempołowski. Nauka o nawozach.	S. Kudelka. Demonstracje mikroskopijne.	Dr. Kusztelan. Elektr. i Elektrotechnika.	S. Kudelka. Demonstracje mikroskopijne.	J. Rivoll. Meteorologia ogólna.	Dr. Sempołowski. Seminarjum rolnicze.	J. Demby. Technologia (Gorczelnictwo).	Dr. Rościszewski. Ćwiczenia w laboratorium zoologicznym.	J. Demby. Chemia analityczna.
3—4.	Dr. Szafarkiewicz. Technologia kopalnych materiałów opałowych.		E. Karliński. Hachankowość gospod.	Dr. Kusztelan. Owies. żytni.	T. Rivoll. Nauka hodowania lasów.		N. Urbanowski. Mechanika ogólna młynów i narzędzi rolnicze.	E. Karliński. Hachankowość gospod.	I. Demby. Ćwiczenia w laboratorium chemistycznym.	Demonstracje praktyczne wycieczki i repetytorya.
4—5.	S. Kudelka. Chemia rolnicza.			S. Kudelka. Chemia rolnicza.		E. Karliński. Obrochunki gospodarskie.				
5—6.	E. Karliński. Nauka urządzenia gospodarstw.			S. Kudelka. Chemia rolnicza.		E. Karliński. Obrochunki gospodarskie.				
6—7.	E. Karliński. Nauka urządzenia gospodarstwa.	Dr. Rościszewski. Nauka chowu bydła rogatego.		Dr. Au. i E. Karliński Seminarjum ekonomiczne.	I. Demby. Technologia (Wznowarstwo).	Dr. Rościszewski. Nauka żywienia zwierząt.		J. Kluz. Sadownictwo.		
7—8.	Repetytorya i wykłady prywatne.		Dr. Rościszewski. Nauka chowu bydła rogatego.			Dr. Rościszewski. Nauka żywienia zwierząt.		J. Kluz. Ogólna nauka ogrodnictwa.		

Tygodniowy plan zajęć w Wyższej Szkole Rolniczej powołanej przez Augusta Cieszkowskiego (źródło: Stanisław Malepszak, Żabikowo..., s. 157)

lasów, pomimo ich dotychczasowego marnotrawstwa, napotyka się jeszcze prawie we wszystkich okolicach naszego kraju [...]”²W opracowaniach tych można przeczytać, że autor był przeciwny ograniczeniom nakładanym na właścicieli (wg niego przynosiło to więcej szkody niż pożytku), zalecał za to ich wspieranie – wypłacanie „premi na zadrzewianie”, dostarczanie funduszy, nasion i sadzonek. Postulował wprowadzenie organizacji handlu drewnem przy pomocy Banku Polskiego, który sprowadzałby z zagranicy fachowców do oceny potencjału lasów (aby wykorzystać je w racjonalny sposób i uniknąć gospodarki rabunkowej). Bank miał też kredytować właścicieli i organizować sprzedaż podobnie jak to się odbywało w wypadku handlu zbożem. Według Augusta Cieszkowskiego głównym przedmiotem troski państwa powinny być lasy państwowe, stanowiące gwarancję zaspokojenia potrzeb społeczeństwa jeśli chodzi o drewno: „Lasy państwowe stanowią [...] ochronę pozytywną i istotnie opatrnościową dla interesów ogółu”³. Zalecał zadrzewianie gór i nieużytków oraz prowadzenie gospodarki leśnej zgodnie z warunkami klimatycznymi i przyrodniczymi. Czy wskazówki te nie brzmią współcześnie?

Po Augustie Cieszkowskim majątek w Wierzenicy i Surhowie przejął jego syn – również August. *Skorowidz leśny* wydany we Lwowie w 1909 r. podaje spis prywatnych właścicieli lasów i przy dobrach surhowskich wymienia właśnie Augusta hr. Cieszkowskiego². Z publikacji możemy się też dowiedzieć,

że powierzchnia lasu wynosiła w tym czasie 1562 morgi (czyli 874 ha), leśniczym w majątku był Ignacy Krystek, poza tym zatrudniano tu czterech gajowych.

Oczywiście leśna historia związana z Augustem na tym się nie kończy. Dziś wierzenickie lasy ma pod opieką Nadleśnictwo Babki. Zadbało o ulubione miejsce spacerów Cieszkowskiego – Aleję Filozofów – wyposażając ją w czytelne i estetyczne opisy oraz miejsca odpoczynku. Natomiast Nadleśnictwo Krasnystaw włączyło się w upamiętnienie postaci dawnego właściciela Surhowa, współpracując z Zespołem Szkół CKR w Siennicy Różanej.

Dnia 20 marca 2019 r. odbyła się tu szczególna uroczystość – Dzień Patrona „Siennickie Augustynki” połączony z Dniami Otwartymi. Odkąd w 2014 roku szkoła przybrała imię Augusta Cieszkowskiego, każdego roku młodzież spotyka się przy tej okazji z młodszymi koleżankami i kolegami, aby wspólnie spędzić czas i poznać się lepiej. Jest to też doskonały pretekst, aby zaprezentować atuty siennickiej szkoły i zachęcić do skorzystania z oferty edukacyjnej. Tym razem obchody zostały zainspirowane leśną pasją Augusta Cieszkowskiego – poświęcono jej część oficjalną uroczystości, prezentację multimedialną oraz krótką część artystyczną. Spotkanie otworzył dyrektor Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej – Stanisław Buk, który po powitaniu gości odczytał okolicznościowy list od Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Szymona Giżyńskiego.

Siennica Różana w tym szczególnym dniu gościła dyrektorów i przedstawicieli jednostek z terenu powiatu: Nadleśnictwa Krasnystaw, Stadniny Koni w Białce, Domu Pomocy Społecznej w Surhowie (który mieści się w pałacu Cieszkowskich), Mobilnego Centrum Informacji Zawodowej OHP w Chelmie,

² A. Cieszkowski, *Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego*: przez A. Cieszkowskiego, „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, t. 1, Warszawa 1843, s. 112.

³ A. Cieszkowski, *O kredycie i obiegu*, Poznań 1911, s. 106.

SKOROWIDZ LEŚNY

NA
ROK 1909

ZAWIERAJĄCY WZORY TECHNICZNE, WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I HISTORYCZNE Z DZIEDZINY LEŚNICTWA, ORAZ SPIS WŁAŚCICIELI LASÓW I PERSONALU LEŚNEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM.

WRAZ
Z MAPĄ LEŚNĄ KRÓLESTWA
POD REDAKCYĄ
IGNACEGO SZCZERBOWSKIEGO
AUTORA „SKOROWIDZA LEŚN.” DLA GALICJI
OPRACOWALI DLA
KRÓLESTWA POLSKIEGO
IGNACY SZCZERBOWSKI I JAN MIKLASZEWSKI.



ROZNIK I.
(W KRÓLESTWIE POLSKIM).

NAKŁADEM I. SZCZERBOWSKIEGO.
LWÓW — WARSZAWA.
Drukarnia „POLONIA”, LWÓW UL. TRZECIEGO MAJA 11.
1909.

Karta tytułowa reprintu publikacji *Skorowidz leśny* wydanego przez Polskie Towarzystwo Leśne w Lublinie

Szkoły Podstawowej w Siennicy Różanej i Centrum Kultury w Siennicy Różanej. Do szkoły zawitali również uczniowie ze szkół podstawowych – ponad 150 osób zainteresowanych kontynuowaniem tu swojej edukacji oraz uczestników Konkursu Fotograficznego im. Augusta Cieszkowskiego „Leśny album”.

To właśnie ten konkurs został zorganizowany przez Zespół Szkół CKR w Siennicy Różanej we współpracy z Nadleśnictwem Krasnystaw, a także pod patronatem Polskiego Towarzystwa Leśnego i Czasopisma Społeczno-Kulturalnego „Ziarno”. Wzięło w nim udział 42 uczniów w terenie województwa lubelskiego, którzy nadesłali 121 prac. Podczas „Siennickich Augustynek” nastąpiło oficjalne podsumowanie konkursu – ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i wyróżnień oraz prezentacja prac na wystawie pokonkursowej i w postaci pokazu multimedialnego. Podczas uroczystości leśną tematykę w ciekawy sposób przybliżył w swoim wystąpieniu Nadleśniczy Nadleśnictwa Krasnystaw Waldemar Czajka, który pełnił także funkcję przewodniczącego jury. Poza tym oceną prac zajęli się: Dyrektor Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej – Stanisław Buk, przedstawiciel Nadleśnictwa – Monika Krysiak, znany fotograf (i leśniczy z zawodu) – Michał Żywot, a także szkolny bibliotekarz (jako sekretarz jury).

Monika Nagowska



Do Alei Filozofów? Tędy proszę

Bibliografia

- Józef Banaszak**, *Rozumna i piękna harmonia natury*, w: *Duch wielki serce złote*, pod red. A. Kurowskiego, E.J. Buczyńskiej, W. Buczyńskiego, Swarzędz 2004
- August Cieszkowski**, *Ojciec-nasz*, t. 1 [on-line], Warszawa 1922 [dostęp: 18 XI 2019]. Dostępny w internecie: http://dir.icm.edu.pl/Ojciec-nasz/Tom_1/info
- August Cieszkowski**, *O kredycie i obiegu...* [on-line]. Poznań 1911. [dostęp: 18 XI 2019]. Dostępny w internecie: <https://polona.pl/item/o-kredycie-i-obiegu,OTY1MzQ0NTI/>
- August Cieszkowski**, *Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego: przez A. Cieszkowskiego* [on-line], „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi” 1843, t. 1. [dostęp: 18 listopada 2019]. Dostępny w internecie: https://books.google.pl/books?id=owYcAQAIAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false
- Stanisław Malepszak**, Żabikowo: dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego, Luboń 1999
- Ignacy Szczerbowski, Jan Miklaszewski**, *Skorowidz leśny na rok 1909 zawierający wzory techniczne, wiadomości statystyczne i historyczne z dziedziny leśnictwa oraz spis właścicieli lasów i personelu leśnego w Królestwie Polskiem: wraz z mapą leśną Królestwa*. Lwów 1909 (reprint na zlecenie Oddziału PTL w Lublinie – Krosno: Wydawnictwo RUTHENUS, 2015).

Magister inżynier Andrzej Sarnowski

To piękne, gdy człowiek może być dumny ze swojego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być z niego dumne. To powiedzenie Abrahama Lincolna, dodając lub zamieniając słowo „miasto” na „uczelnia”, w całości można odnieść do osoby mgr. inż. Andrzeja Sarnowskiego, absolwenta kierunku zootechnicznego obecnego Uniwersytetu Przyrodniczego.

Andrzej Sarnowski urodził się w Poznaniu, gdzie ukończył Akademię Rolniczą, wybierając jako ścieżkę kariery zawodowej swoją absolutną miłość – hodowlę koni. Pracę magisterską, pod tytułem *Charakterystyka metod hodowlanych i pogłowia koni w SK Racot*, którą obronił w 1977 r., została napisana pod kierunkiem wielkiego mentora prof. Jerzego Zwolińskiego. Nieprzeciętny autorytet ówczesnego rektora Akademii Rolniczej znacząco wpłynął nie tylko na wiedzę zdobytą na studiach, ale też dalsze lata i styl pracy Andrzeja Sarnowskiego.

Zaraz po ukończeniu studiów, w latach 1977–1978, odbył staż w miejscu, które już u progu kariery wpisało się w Jego życie. On z kolei zapisał się złotymi zgłoskami w jego historii – w Stadninie Koni Racot. Po rocznym stażu w Racocie życie rzuciło go na stanowisko starszego specjalisty do spraw hodowli bydła w Kombinacie PGR w Gułtowach. Nie była to praca marzeń i trudny czas w życiu, ale jak wspominał, „wszystko widać było potrzebne”. Wkrótce od swojego mistrza z czasów studiów, wspomnianego rektora uczelni prof. Zwolińskiego otrzymał niespodziewaną propozycję pracy w Stadzie Ogierów w Łobzie. Było to miejsce znane z czasów jeździeckich obozów studenckich, w którym poznawał kolejnych mistrzów pracy z końmi. Od 2 stycznia 1980 r. pracował w Państwowym Stadzie Ogierów w Łobzie. Najpierw jako główny specjalista do spraw hodowli koni, następnie zastępca dyrektora (Marka Zaleskiego) oraz jako administrator Stada. Poza typową pracą hodowlaną w czasach Jego obecności w Łobzie prowadzono przygotowania koni wierzchowych na eksport, aktywnie działał klub sportowy LKS Hubal, współorganizujący ze SO mistrzostwa Polski oraz zawody w skokach, powożeniu i WKKW. Organizowano jazdy terenowe, naukę skoków i powożenia, tradycyjne pogonie za lisem, dzieci pracowników Stada mogły rozwijać pasję w szkole wołyżerki. Już podczas pierwszych lat pracy w Łobzie zyskał szacunek pracowników. Do dzisiaj wśród nich i ich rodzin nie ma osoby, która z życzliwością i sentymentem nie wspomina dyrektora Sarnowskiego. Umiejętność bycia z ludźmi, szacunek do pracy, ale przede wszystkim pasja i zdolność do patrzenia w przyszłość były jednymi z kluczowych cech charakteru, które pozwalały rozwijać z pełnym profesjonalizmem trudne dzieła których się podejmował.

Od 1995 r. pracował na stanowisku prezesa Stadniny Koni Racot. Historia zatoczyła kolejny krąg. Racot, obok Łobza, stał się kolejnym miejscem rozkwitu talentów organizacyjnych Andrzeja Sarnowskiego. Początki były trudne, podupadające ekonomicznie gospodarstwo wymagało podjęcia ciężkich decyzji. Szanując pracę, a przede wszystkim ludzi, nie łatwo było Mu dokonywać reorganizacji kadrowych. Nie było jednak innego wyjścia. Z każdym miesiącem Racot pod zarządem Andrzeja Sarnowskiego podnosił się i rozkwitał. To niesłychane, jak wiele dzieł i sukcesów zrodziło się w czasach tak krótkiej Jego tam kadencji, co świadczy z jaką wiedzą i zaangażowa-



Fot. 2 x archiwum Marit Serdyńskiej

Magister inż. Andrzej Sarnowski

niem, a zwłaszcza jaką osobowością trzeba było być, żeby tego wszystkiego dokonać. Poza światowej klasy sprzętem rolniczym, jaki sprowadzono do pracy w gospodarstwie, dyrektor Sarnowski postawił także na szkolenia pracowników, remont zabudowań gospodarskich, polepszenie pogłowia hodowanego bydła celem poprawy wydajności mlecznej ale i zdrowotności stada, remont obór i zakup nowoczesnych instalacji udojowych wraz z chłodnią do przechowywania mleka. Jedną z bardziej spektakularnych decyzji była restauracja kompleksu pałacowego – Pałacu księżąt Jabłonowskich, dawnej Rezydencji Prezydentów RP. Przywracając reprezentacyjny charakter tego miejsca, odnowił wizerunek hodowli koni jako elitarniej dziedziny gospodarki. W każdej podjętej aktywności działał wielokierunkowo i po gospodarsku, co zwróciło uwagę członków kościańskiego oddziału Klubu Rotary, który podjął decyzję o podjęciu współpracy i odznaczeniu nowego prezesa Stadniny. Inicjatywą Andrzeja Sarnowskiego było urządzenie bazy hotelowej na terenie Stadniny, a w starym spichlerzu Muzeum Jeździectwa. Działania te przynosiły spektakularne efekty, jednak kluczowym działaniem była praca hodowlana. Obejmując stanowisko prezesa SK Racot, postawił sobie jasny cel – wyhodować konie eleganckie, z predyspozycjami sportowymi na najwyższym poziomie, dorównujące wzorcom światowym, ale sławiące polską tradycję, zwłaszcza dobre imię konia racockiego. Mając ogromną wiedzę i intuicję, stawił na specjalizację, słusznie przewidyując zapotrzebowania rynkowe. Z prezesem Sarnowskim w pracach hodowlanych współpracowali najlepsi polscy specjaliści min prof. M. Kaproń z AR w Lublinie, dr Anna Nowicka-Posłuszna i prof. T. Szwaczkowski z AR w Poznaniu. W oparciu o nowoczesne rozwiązania, w tym bazy komputerowe, stworzono program hodowlany uznany przez ARiMR za wzorcowy. Sprowadził do stadniny światowej klasy ogiery, zadbał o utrzymanie i rozwój najlepszych rodzin i linii hodowlanych. W 1996 r. jako pierwszy w kraju założył bank nasienia i wprowadził sztuczną inseminację klaczy, co pozwoliło unikać chorób przenoszonych drogą płciową, a jednocześnie zapewniało dostęp innym ośrodkom hodowlanym do nasienia najwyższej jakości. Opiekę nad bankiem nasienia sprawował prof. M. Tischner z Krakowa. Poza uznanymi autorytetami naukowymi, współpracowali z Nim wybitni praktycy: Krzysztof Kupiński – jako główny hodowca, a także jako trenerzy Karol Rómmel (junior), byli olimpijczycy i zawodnicy: Janusz Nowak, Zbigniew Ciesielski Mirosław Szałpka, Łukasz Jończyk, Wiktor Pietrowski, Michał Stanisławiak, Daniel Miechowicz. Zarówno konie do Stadniny, jak i ludzi do współpracy, pozyskiwał dzięki

zaangażowaniu i osobistym relacjom. Na restauracji kompleksu pałacowego, restrukturyzacji gospodarstwa i rehabilitacji stada nie poprzestał. Sport był zawsze ważny nie tylko z powodu osobistych zainteresowań, ale świadomości ważnego aspektu hodowli, dlatego wkrótce po objęciu posady w Stadninie został prezesem LKS Racot, organizując liczne zawody. Przy zaangażowaniu współpracowników zmodernizował rącoci hipodrom. W ciągu 4 lat KS Racot z 51 miejsca w rankingu klubów jeździeckich przesunął się na 4 miejsce w Polsce. W latach 1995–1999 zorganizowano m.in. trzykrotnie Mistrzostwa Polski seniorów i juniorów w WKKW, dwukrotnie Mistrzostwa Polski w powożeniu zaprzęgami i dwukrotnie zawody międzynarodowe WKKW rangi dwóch gwiazdek.

Relacje z zawodów ukazywały się w poczytnych magazynach jeździeckich całej Europy. Od 1996 r. organizował międzynarodowe wiosenne aukcje koni półkrwi, które gromadziły licytujących, ale i rzesze widzów na miejscu i przed telewizorami, aukcje te bowiem relacjonowała telewizja. Dodatkową atrakcją aukcji były koncerty i wydarzenia kulturalne, na które zapraszano gości znanych ze świata sztuki i ekranu. Po nagłym odwołaniu ze stanowiska prezesa jesienią 1999 r. większości dzieł do dzisiaj zaniechano. Jako człowiek czynu i nieskrępowanej inwencji w kolejnych latach pracował w prywatnym gospodarstwie rolnym, nadzorując hodowlę koni zimnokrwistych, otwierając się na nowe profile działalności nie rzadko związane z nauką. Później w latach 2002–2008 objął stanowisko kierownika Zachodniopomorskiego Związku Hodowców Koni z siedzibą w Szczecinie, próbując na tym gruncie wskrzesić kulturę związaną z hodowlą koni.

W młodości zaczytany w czasopiśmie „Koń Polski”, doceniał wartość prasy fachowej i rolę edukacji. Biorąc pod uwagę rozmach, z jakim działała otwartość umysłu, w 2003 r. podjął się ambitnego planu wskrzeszenia przedwojennego pisma dla hodowców, sportowców i miłośników koni. Nawiązując do wydawanego w latach 1922–1939 tygodnika „Jeździec

i Hodowca”, wraz z gronem specjalistów z różnych dziedzin jako redaktor naczelny oddał w ręce czytelników kwartalnik „Hodowca i Jeździec”, ukazujący się do dzisiaj. To było obok Racotu jedno z największych dzieł życia, wspomniane z sentymentem.

Historia kolejny raz zatoczyła krąg.

Ostatnią misją było prowadzenie firmy i prywatnej hodowli koni w miejscowości Gardno k. Łobza. Tam obok realizowania własnego programu hodowlanego znów pioniersko zajmował się pozyskiwaniem i przetwarzaniem mleka klaczy, które wykorzystywał do produkcji środków farmakomedycznych w firmie, której był prezesem i współzałożycielem.

Prywatnie Andrzej Sarnowski to człowiek wielkiego ducha, szlachetnego usposobienia i posiadacz niepowtarzalnego poczucia humoru. Miłośnik przyrody, fan motoryzacji, znawca sztuki – prywatnie utalentowany malarz. Człowiek wielkiego formatu i niespotykanej dziś pasji i profesjonalizmu. W relacjach międzyludzkich po prostu wrażliwy człowiek, niezastąpiony przyjaciel, dobry szef.

Andrzej Sarnowski odszedł nagle 23 października 2019 r. w Szczecinie, ale pisząc o nim celowo zachowuję formę JEST, gdyż JEST. Wyrył ślad w pamięci i serca tak wielu osób, pozostawił po sobie też ten nieśmiertelny pierwiastek – obrazy które malował, stadninę koni Gardno którą założył, pismo „Hodowca i Jeździec”, które powołał do życia, fragment historii SO Łobez i SK Racot które tworzył... Tak, każdy, kto Cię znał, uczelnia i miasto, które Cię ukształtowały, mogą być dumni.

Cześć Jego pamięci!

*Maria Serdyńska,
dr n. med., absolwentka wydziału Lekarskiego Pomorskiego
Uniwersytetu Medycznego i Wydziału Biotechnologii
i Hodowli Zwierząt Zachodniopomorskiego Uniwersytetu
Technologicznego. Oboje połączyła wspólna pasja, praca
i wspólna miłość – nie tylko do koni...*



Andrzej Sarnowski wśród swych ukochanych koni

Profesor dr hab. Jerzy Szukała (1941–2020) – wspomnienie o uczonym i przyjacielu



Fot. archiwum Wojciecha Święcickiego

Profesor dr hab. Jerzy Szukała (1941–2020) pasjonował się nie tylko nauką, ale również turystyką, leśnictwem i łowiectwem

Śmierć prof. Szukały była zaskoczeniem dla wszystkich. Wprawdzie od kilku lat był emerytowanym profesorem w Katedrze Agronomii, ale jego zdrowie, a szczególnie energia i aktywny tryb życia, mogły zawstydzić niejednego młodzika. Do ostatnich dni przychodził rano pierwszy do katedry i ostatni z niej wychodził. Kariera naukowca była nieprzerwanie związana z poznańską uczelnią rolniczą, którą ukończył w 1972 r. (studiowaliśmy na jednym roku). Podjął pracę asystenta w Katedrze Uprawy Roli i Roślin. Wahał się, ciągnęło Go do praktyki i gdyby nie namowa prof. Kazimierza Piechowiaka poszedł by „w PGR-y”, a po zmianie ustroju został by prawdopodobnie właścicielem tysiąca hektarów. Pochodził z rodzinnego od pokoleń gospodarstwa, a przed studiami wyższymi ukończył Technikum Rolnicze w Międzychodzie. Z tym wiąże się Jego chyba jedyne, niezrealizowane marzenie. Zamierzał opracować sagę rodzinną na tle kilkupokoleniowej ewolucji gospodarowania w rolnictwie i postępu agrotechniki w Polsce w XIX i XX w. wzbogaconą licznymi, bezcennymi zdjęciami. Wybrał jednak karierę naukową: asystenta (1972), adiunkta (1980), doktora habilitowanego (1996) i profesora (1999). Przejście na emeryturę w 2011 r. nie zatrzymało Jego pracy naukowej i dydaktycznej, którą realizował do ostatnich dni w ramach projektów badawczych. Aktywnie działał w towarzystwach naukowych – Komitecie Uprawy Roślin PAN, Polskim Towarzystwie Nauk Agrotechnicznych (wiceprzewodniczący Oddz. Poznańskiego, 1996–2000), Polskim Towarzystwie Łubinowym (wiceprzewodniczący, 2003–2006), przez kilka kadencji w Komisji ds. Rejestracji Odmian Roślin Strączkowych COBORU, a także w Sekcji o roślinach rolniczych Komitetu Badań Naukowych.

Jurka nie interesowały zaszczyty, awanse i funkcje. Miał pasje, którym poświęcił się całkowicie – pracy naukowej

i hobby – turystyce, leśnictwu i łowiectwu. Wiele lat kierował kołem łowieckim w Babimoście. Tu wyróżniał się wyjątkową etyką i był posiadaczem najwyższego odznaczenia Polskiego Związku Łowieckiego – ZŁOM. W gabinecie profesorskim liczba trofeów na ścianach była zbliżona do liczby opracowań naukowych na półkach. Jednak na pierwszym miejscu była agronomia. Mając w genach praktyczne gospodarowanie, doceniał jej znaczenie dla wyżywienia ludzi. Bo przecież postęp w agronomii i hodowli odmian w XX stuleciu umożliwił wzrost produkcji żywności bardziej dynamiczny od wzrostu liczby ludności, z nieznacznie tylko zwiększonej powierzchni uprawy. Gdyby plony zbóż zatrzymały się na poziomie połowy XX w., musielibyśmy potroić powierzchnię uprawy dla obecnych globalnych potrzeb.

Początkowe zainteresowania naukowe prof. Szukały dotyczyły polowej produkcji pasz w plonie głównym i międzypłonach, a następnie wpływu czynników agrotechnicznych na plon, wartość paszową i wartość siewną nasion. Jednak Jego głównym obiektem badań były rośliny strączkowe i ich dwie zalety: wiązanie azotu atmosferycznego i wysoka zawartość białka. Tym roślinom poświęcił się całkowicie, szczególnie w minionych dziesięciu latach. Na zlecenie Rządu w dwu cyklach Programu Wieloletniego „Ulepszanie krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach” (2011–2015) i „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju” (2016–2020) opracował i kierował obszarem badań agrotechnicznych z ekspertami z katedr jednoimiennych z całego kraju i IUNG w Puławach. Były to badania prowadzone w wyjątkowo szerokiej skali. Obejmowały wiele zagadnień z wykorzystaniem najnowszego sprzętu w doświadczeniach łanowych w różnych rejonach klimatycznych kraju, umożliwiając ocenę przyrodniczych, produkcyjnych i ekonomicznych skutków różnej intensywności uprawy, a szczególnie ocenę trwałego oddziaływania uproszczeń w uprawie na plonowanie roślin strączkowych, efekty ekonomiczne i środowisko glebowe z uwzględnieniem waloryzacji, jako przedplonów pod rośliny uprawne. Efektem są wyniki o dużym znaczeniu praktycznym, które pokazały, że przy niskonakładowych, zmniejszonych o około 20% technologiach uprawy, można uzyskiwać wysokie plony roślin strączkowych z korzyścią dla rolnika, środowiska i produkcji pasz wysokobiałkowych. To były Jego dwa najważniejsze projekty. Szczegółowy program badań i wyniki są dostępne w Uchwałach Rady Ministrów nr 149/2011 i 222/2015 oraz na stronie IUNG w Puławach (www.bialkoroslinne.pl). We wcześniejszych latach był kierownikiem i wykonawcą 11 innych grantów.

Łączny dorobek publikacyjny prof. Jerzego Szukały obejmuje 169 prac, w tym 112 oryginalnych prac naukowych, 3 monografie, 4 rozdziały w podręcznikach oraz 53 prace popularnonaukowe. Profesor Szukała był także uznanym dydak-

tykiem – prowadził zajęcia dla studentów trzech wydziałów macierzystej uczelni z przedmiotów uprawa roli i roślin, odmianoznawstwo, nasionoznawstwo rolnicze, biologia nasion, produkcja, uszlachetnianie i odnawianie materiału siewnego oraz rolnictwo na świecie. Był promotorem prac magisterskich i doktorskich oraz autorem programu Zamiejscowych Studiów Rolniczych w Lesznie.

Jednym z najważniejszych kryteriów uczonego wysokiej klasy jest umiejętność przekazania najbardziej specjalistycznej wiedzy w sposób zrozumiały dla laika. I tu Jurek był mistrzem. W okresie zaledwie kilku lat realizacji Programów Wieloletnich był współorganizatorem 110 seminariów w Ośrodkach Doradztwa Rolniczego i szkołach rolniczych od Podlasia do Podhala. Jego wykłady, mimo nierzadkiego przekraczania limitu czasowego, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem z następującą po nich serią pytań. Odpowiedzi potwierdzały wielką wiedzę teoretyczną, popartą wrodzonymi podstawami praktycznego rolnictwa. Słuchacze traktowali Go jak swojego – rolnika, nie jak profesora – teoretyka. Gdy wytykał im kardynalne błędy agrotechniczne, z pokorą przyjmowali pojęcia.

Przełom XX i XXI w. to już nie był czas na oryginalne postaci, jak powojenni profesorowie Dembiński, Barbacki czy Tuchołka. Lecz poranne kawy u Jurka (od 7⁰⁰) gromadziły wiele takich osobowości, będących pożądanym tematem plotek studenckiej braci. Można było o tym się przekonać przysłuchując się rozmowom studentów, stażystów czy praktykantów. Jestem także przekonany, że podczas kawowych spotkań u Jurka miało miejsce wiele przedwyborczych lobbowań, dotyczących najważniejszych problemów i funkcji uczelnianych.

Podobno nie ma ludzi niezastąpionych. Ale w przypadku wybitnych naukowców pasjonatów, tak jak Jurek – zawsze uczynnych, życzliwie nastawionych do otoczenia i z poczuciem humoru – to nieprawda. Minister Rolnictwa wystąpił do Pana Prezydenta z wnioskiem o uhonorowanie Twoich osiągnięć stosownym odznaczeniem.

RIP, drogi Jurku.

*Wojciech Świącicki, czł. rzeczyw. PAN
Instytut Genetyki Roślin PAN w Poznaniu*

Więści z Centrum Kultury Fizycznej

Wyścigi kolarskie Malta Pro Tour 2019–2020

Sekcja kolarska KU AZS UPP po raz kolejny wystartowała w Malta Pro Tour, cyklu złożonym z czterech wyścigów kolarstwa przełajowego, które miały miejsce na poznańskiej Malcie. Poznańskie Towarzystwo Cyklistów było organizatorem tych czterech zawodów, które każdorazowo zgromadziły kilkudziesięciu startujących. W poszczególnych startach reprezentanci KU AZS UPP zajmowali następujące lokaty:

I etap (24.11.2019 r.): 1 m Karolina Dopierała; 2 m Adriana Owczarek; 3 m Roksana Pawlik; 4 m Daria Tomaszewska; 3 m Igor Jędrusik oraz 4 m Dawid Pluskota.

II etap (8.12.2019 r.): 1 m Karolina Dopierała; 2 m Adriana Owczarek oraz 3 m Roksana Pawlik.

III etap (12.01.2020 r.): 1 m Karolina Dopierała; 2 m Adrianna Owczarek; 3 m Roksana Pawlik; 4 m Patrycja Lokszejn oraz 5 m Daria Tomaszewska.

IV etap (16.02.2019 r.): 2 m Patrycja Lokszejn.

Zawodnicy UPP zaprezentowali się bardzo dobrze podczas kolarskich przełajowych wyścigów odbywających się w okresie jesienno-zimowym, które były jednym z etapów przygotowań do sezonu. Gratulacje!

Karolina Dopierała



Uczestnicy Malta Pro Tour 2019–2020

Fot. archiwum CKF UPP

Profesorowie Rutkowscy: Senior Mieczysław, rodzeństwo Hanna i Andrzej

Z Wileńszczyzny do Poznania, tak najkrócej można opisać historię rodu trojga naukowców. Łączy ich jedna uczelnia w różnym okresie zmian organizacyjnych – Wyższa Szkoła Rolnicza, Akademia Rolnicza i Uniwersytet Przyrodniczy. Nominacje profesorskie otrzymali w trzech specjalnościach: Ojciec Mieczysław – ekonomika rolnictwa, córka Hanna – agronomia i syn Andrzej – zootechnika. W tych dziedzinach zdobyli prestiż naukowy i społeczny.

Jesteśmy z Wileńszczyzny...

– Dziadek Agaton Rutkowski był człowiekiem niezwykle zaangażowanym społecznie. Przez wiele lat pełnił funkcję wójta w gminie Rudziszki, koło Trok, w okolicach Wilna. Jak to mówili miejscowi – należy przejechać Wilno, i jeszcze „trochi” – podkreślał z uśmiechem i wileńskim akcentem wnuk prof. Andrzej Rutkowski – dojedzie się do Trok, stąd już tylko krok, a będą Rudziszki. Agaton Rutkowski brał udział w walkach niepodległościowych w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1922 r. został wybrany deputowanym Sejmu Wileńskiego, a później posłem na Sejm II Rzeczypospolitej. Po skończeniu kadencji parlamentarnej został naczelnikiem powiatu wileńsko-trockiego. W Rudziszkach posiadał 60-ha gospodarstwo. Choć ziemie były ubogie, dziadkom wiodło się nie najgorzej. Byli dobrymi gospodarzami. Niestety, gdy Sowieci w 1939 r. opanowali te tereny, dokonali ogromnego spustoszenia, panowała dezorganizacja i dezorientacja. W okresie okupacji dziadek wraz z synami podjęli walkę zbrojną, a w majątku mieścił się skład broni oddziału AK. Karabiny kupowane za pieniądze ze sprzedaży bydła ukrywano w podwójnych ścianach budynku gospodarskiego. Najstarszy z czterech synów, Aleksander Witold (pseudonim Artur) był dowódcą oddziału partyzanckiego AK, został aresztowany i wraz z oddziałem zesłany do obozu w Kałuzdze (ZSRR), z którego uciekł, a po złapaniu przez bolszewików osadzony w więzieniu w Moskwie. Po staraniach rodziny zwolniony został w 1945 r. Historię tę znamy głównie z opowieści babci – snują opowiadanie o rodzinnych losach wnucowie Hanna i Andrzej. Przekazy naszego ojca, Mieczysława, na te tematy były bardzo skąpe. W dowodzie osobistym miał wpisany kraj urodzenia – Związek Radziecki, co było dla niego dużym dyskomfortem, choć nigdy nie wyrzekł się wileńskiego pochodzenia. Zawsze tęsknił do swego gniazda rodzinnego.

Profesor Mieczysław Rutkowski (1921–2008) wielokrotnie odwiedzał Rudziszki. Doskonale znał potrzeby rodaków. Młodemu pokoleniu Polaków Ziemi Trockiej w miarę możliwości zapewniał wakacje w Polsce. Organizował m.in. warsztaty edukacyjne i atrakcje sportowo-turystyczne oraz zaopatrzenie w pomoce szkolne (komputery, książki itp.). Szczególny patronat objął nad szkołą w Rudziszkach. Każdorazowo witano go tam chlebem i solą, gdyż uchodził za dobroczyńcę w tej gminie. Ojciec zawsze miał do spełnienia jakąś ideę związaną z ziemią swych przodków. Przez wiele lat piastował funkcję prezesa poznańskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Między innymi z jego inicjatywy na zachodniej pierzei poznańskiego Zamku

Kultury wmurowano tablicę, upamiętniającą jego rodaka Józefa Piłsudskiego. Epilog tamtych wyjazdów widziany oczyma syna: Gdy po raz ostatni, na początku lat dwutysięcznych, byłem z ojcem na cmentarzu na Rosie w Wilnie, na grobach swych ziomeków złożył kwiaty i wspominał młodzieńcze lata. Mimo że czuł się już poznaniakiem, do końca życia pozostał w nim sentyment do Wileńszczyzny.

Z Wileńszczyzny do Poznania

Wileńszczyzna to wspomnienia młodości, trudnej, a jednak niezapomnianej. To czas nauki, m.in. w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej w Wilnie na Sołtaniszkach, w której w 1939 r. otrzymał świadectwo dojrzałości, ochotnicza obrona Wilna (17–18 września), a później czas okupacji i działalność w partyzancie Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego, i wreszcie po upadku akcji „Ostra Brama” ucieczka przez zieloną granicę do Łodzi. Tuż po zakończeniu wojny, w 1945 r., rodzina Rutkowskich w ramach repatriacji otrzymała gospodarstwo w okolicach Bydgoszczy. Dwudziestoczteroletni Mieczysław, po krótkim zatrudnieniu na stanowisku instruktora ogrodniczego w powiecie łaskim został przeniesiony i pełnił funkcję kierownika Powiatowego Biura Rolnego w powiecie bydgoskim. W tym czasie eksternistycznie skończył Państwowe Liceum Rolnicze w Bydgoszczy. Po ponad 20 latach, już jako docent, będzie zakładał w tym mieście, w Wyższej Szkole Inżynierskiej, filię Wydziału Rolniczego AR w Poznaniu. Ta inicjatywa stanowiła podwalinę pod przyszłą Akademię Techniczno-Rolniczą, dzisiejszy Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich. To właśnie ta uczelnia w 2019 r. w uznaniu za wieloletnią współpracę w dziedzinie żywienia zwierząt nadała prof. dr. hab. Andrzejowi Rutkowskiemu (1953–2020) najwyższą godność akademicką – tytuł doktora *honoris causa*. Pozycja naukowa Profesora w środowisku krajowym i zagranicznym przyczyniła się do pozytywnego wizerunku UTP. Nazwisko profesorów Rutkowskich na trwałe wpisało się w historię bydgoskiej uczelni.

Do stolicy Pomorza i Kujaw jeszcze przed wojną przybyła z Krakowa uzdolniona artystycznie rodzina Czechowskich. Leon Wincenty Czechowski – ojciec Ireny przyszłej małżonki Mieczysława, był uczniem Józefa Mehoffera znanym malarzem legionów. Jego siostry, Jadwiga Grek-Korecka i Helena Stommowa (żona przedwojennego dyrektora Teatru Polskiego w Poznaniu), miały w swojej karierze znakomite role na scenach teatralnych Krakowa, Wilna czy Sankt Petersburga. Mieczysław

Rutkowski i Irena Czechowska poznali się w 1948 r. na studiach na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, kończąc drugi stopień w strukturach Wyższej Szkoły Rolniczej. Już na trzecim roku studiów Mieczysław Rutkowski został asystentem prof. Witolda Staniewicza w Katedrze ekonomiki i organizacji rolnictwa. Potem objął stanowisko dyrektora RZD Ogrody Marcelin, a po obronie doktoratu w 1960 r., kontynuował karierę akademicką. Stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy pt. „Metody analizy i organizacji przedsiębiorstw ogrodniczych” uzyskał w Akademii Rolniczej we Wrocławiu w 1972 r. Prowadził badania m.in. nad opłacalnością produkcji warzyw, a także efektywnością nawadniania upraw. Owocem dociekań naukowych były 143 publikacje. Był znakomitym nauczycielem akademickim, opracowując wiele pomocy dydaktycznych. Nade wszystko jednak dał się poznać, jako utalentowany organizator, nie tylko w ramach uczelni. Piastował ważne funkcje, będąc m.in. dziekanem Wydziału Rolniczego oraz prorektorem. Był autorem wielu pogadanek radiowych z ekonomii rolnictwa.

Od początku pobytu w Poznaniu Rutkowsky zamieszkiwali w okolicach uczelni, na Sołaczcu. – *Nasz dom zawsze tętnił życiem i dobrą energią, wspomina córka, Hanna Sulewska: Mama piekła wyborne serniki, torty, babeczki, makowce, nie tylko na święta, którymi częstowaliśmy koleżeństwo w czasie studiów... Imieniny Rodziców, zwłaszcza taty, były obchodzone zwykle przez tydzień, a nawet dłużej. Były śpiewy przy kominku, zjeżdżanie po schodach i salwy śmiechu. Przyjaciele z roku moich Rodziców to były nasze ciocie i nasi wujkowie, z którymi mieliśmy bliski kontakt. Rodzice bardzo dbali o naszą edukację, od pierwszych klas szkoły podstawowej wszyscy mieliśmy prywatne lekcje języka angielskiego. W domu było mnóstwo książek. Zawsze mieliśmy zgodę na rozwijanie swojego hobby, raz tylko mama zaprotestowała, gdy Andrzejowi uciekły z klatki małe szczury i nie mógł ich złapać. Któregoś roku Andrzej na strychu wyhodował małe kurczaki, które zaprezentował rodzinie na wielkanocnym śniadaniu.*

Pani Irena przez kilka lat nie pracowała zawodowo, zajmując się dziećmi. Dopiero, gdy najmłodszy syn Zbigniew poszedł do szkoły, podjęła pracę jako redaktor w „Poradniku Gospodarskim”, a następnie w ówczesnym Instytucie Włókien Naturalnych.

Geny czy przeznaczenie?

Mimo różnych życiowych wizji troje potomstwa Rutkowskich skończyło studia w Akademii Rolniczej w Poznaniu. – *Marzyłem o weterynarii – wspominał prof. Andrzej Rutkowski: Ojciec namawiał mnie na studiowanie biologii na UAM. Dla mnie biologia to przedmiot teoretyczny, kojarzony z byciem nauczycielem. Miałem wizję pracy w ogrodzie zoologicznym, by mieć bliski kontakt ze zwierzętami. Po ukończeniu renomowanego w Poznaniu Liceum Ogólnokształcącego, popularnej „ósemki”, w roku 1972, zostałem przyjęty na Wydział Zootechniczny. Profesor Hanna Sulewska relacjonuje: – W liceum zainteresowałam się biochemią i miałam zamiar ten kierunek studiować w Łodzi, i tu wkroczył Tato, mówiąc, że lepszej biochemii niż w AR w Poznaniu nie ma w całej Polsce... myślał o Panu prof. Jerzym Pawełkiewicz i jego zespole. Nalegał, żebym została w Poznaniu. Zawsze byłam drobna i raczej niejadkiem, stąd ta rodzicielska troska. Egzaminy zdałam bardzo dobrze, dostałam się bez problemu na studia w Akademii Rolniczej. Najmłodszy Zbigniew po ukończeniu studiów początkowo przez kilka lat prowadził gospodarstwo rolne pod Poznaniem, następnie przez 15 lat był prezesem holenderskiej firmy Barenbrug Polska Sp. z o.o., związanej m.in. z branżą rolniczą.*

Chociaż rodzeństwo Hanna i Andrzej poszło w ślady ojca, jednak nie były to „automatyczne decyzje”. Andrzej podkreślał: – *Z założenia nie chciałem być naukowcem. Mnie interesowały bezpośrednio związki z praktyką. O tym, że zostałem naukowcem, zdecydowała prozaiczna sprawa – niechęć do wojska. Nie chciałem pójść na półroczne szkolenie wojskowe. Wówczas profesorowie Graczyk i Gawęcki zaproponowali asystenturę. Wybrałem propozycję tego drugiego. Zainteresowania naukowe skoncentrowałem na drobiu. Był to trafny wybór, czego potwierdzeniem są nie tylko kolejne awanse naukowe (od asystenta do profesora), lecz nade wszystko pozycja w świecie nauki. Profesor był autorem i współautorem 343 publikacji, w tym 113 oryginalnych prac twórczych i 15 książek. Kierował wieloma projektami badawczymi. Od kilku lat na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa wspólnie z zespołem naukowców UPP i Polskiej Akademii Nauk z pozytywnymi efektami prowadził badania nad zastąpieniem importowanej soi rodzimym białkiem w żywieniu drobiu i trzody chlewnej. Wypromował pięciu doktorów i kilkudziesięciu magistrów. Działalności naukowej towarzyszyła wyjątkowa aktywność organizacyjna. Przez 17 lat był prezydentem Polskiego Oddziału Światowego Towarzystwa Wiedzy Drobiarskiej, kierownikiem Katedry Żywnienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej, dyrektorem Zakładu Doświadczalnego w Gorzynie. Organizował wiele konferencji i sympozjów naukowych, krajowych oraz międzynarodowych, w tym XXII Europejskie Sympozjum Żywnienia Drobiu w 2019 r. Profesor Andrzej Rutkowski w 2008 r. został obdarzony przez studentów zaszczytnym tytułem najlepszego wykładowcy. To znaczy – śmieje się z dumą – że się sprawdziłem. Mam taki donośny głos, że na wykładach nikt nie utnie sobie drzemki. Ponadto Profesora cechowało poczucie inteligentnego humoru, oraz umiejętność szybkiej i trafnej riposty, ale bez złośliwości – wspominają jego współpracownicy.*

Hanna Rutkowska po III roku studiów, będąc na półrocznej praktyce w Zemun Polje (Stacja Hodowli Kukurydzy pod Belgradem), poznała, jak twierdzi, fascynującą roślinę – kukurydzę. Po studiach miała propozycję podjęcia pracy w Stacji Hodowli Roślin w Radzikowie, w której pracowano właśnie nad... kukurydzą. Po latach konstatuje: *Wolałam jednak zostać w Poznaniu, kukurydzą zajmował się prof. Andrzej Dubas. Zostałam zatrudniona w ówczesnej Katedrze Uprawy Roli i Roślin (obecnie Agronomii). Ten stan trwa do dzisiaj. Uwielbiam swoją pracę zarówno naukową, jak i dydaktykę, i na razie nie wyobrażam sobie bez niej życia. Potwierdzeniem tego są osiągnięcia naukowo-badawcze prof. dr hab. Hanny Sulewskiej. Jest autorem 184 publikacji, w tym 177 oryginalnych prac twórczych, a ponadto 114 artykułów dla praktyki rolniczej i 15 rozdziałów w książkach. Brała udział w realizacji kilku projektów badawczych, w tym pięciu podczas stażu naukowego w Uniwersytecie Floryda (USA). Wypromowała 6 doktorów i 78 magistrów.*

W latach 2003–2017 kierowała Zakładem Szczegółowej Uprawy Roślin. Przewodniczyła Radzie Programowej dla kierunku rolnictwo (2003–2012).

Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Profesor Hanna Sulewska puentuje: *Ja i moje rodzeństwo dziedziczyliśmy wiele cech Ojca – konsekwencję, nieuleganie kompromisom, nietolerowanie koniunkturalności, niechodzenie na skróty i nienazywanie zła dobrem. A spośród cech wiążących się z wyborem zawodu, to z pewnością zamiłowanie do przyrody.*

Jerzy Lorych (rzecznik prasowy UPP w latach 1911–2017) oraz prof. dr hab. Tomasz Szwaczkowski (WMWZ UPP)

Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Pierwsze zbiory o charakterze muzealnym były gromadzone w Bibliotece Głównej przez ówczesnego dyrektora **mgr inż. Wacława Sokołowskiego**. Był on inicjatorem i gorącym propagatorem idei uruchomienia przy Bibliotece Głównej Muzeum Akademii Rolniczej, o którego utworzenie zabiegał już w końcu lat 70. XX w. Po przejściu na emeryturę mgr Sokołowski dalej z wielkim pietyzmem zbierał i przechowywał dokumenty obrazujące życie Uczelni. Efekt jego działań znalazł swój wyraz w wysoko ocenionej wystawie zorganizowanej w 1989 r. w Kolegium Cieszkowskich w związku z 70. rocznicą studiów rolniczo-leśnych. Wydarzenie to uznano za oficjalne rozpoczęcie działalności Muzeum, ale w kolejnych latach trudności personalne i lokalowe spowodowały zawieszenie jego działalności.

W drugiej połowie lat 90. XX w. inicjatywę w sprawie Muzeum przejął Stowarzyszenie Absolwentów. Ogromne zasługi dla ożywienia jego działalności miał ówczesny prezes Stowarzyszenia **mgr inż. Jan Baier**. Otwarcia Muzeum dokonano 15 grudnia 1997 r. Zostało ono posadowione na poddaszu Kolegium Rungego. Ze środków majątkowych Stowarzyszenia wyposażono salę wystawową i podręczny magazyn. Zgromadzone zbiory, eksponowane wówczas w 39 gablotach, pochodzą z darowizn od absolwentów i pracowników Uniwersytetu. Wystawa obrazowała chronologicznie historię uczelni i utrwalała jej tradycje.

Jednocześnie od 1999 r. zabezpieczono środki finansowe umożliwiające zatrudnienie w ramach prac zleconych kustosa Muzeum. Stała obsada personalna pozwoliła na prowadzenie niezbędnych prac związanych z gromadzeniem, opracowaniem zbiorów oraz systematyczną aktualizacją ekspozycji stałej i jej udostępnianie. Należy wspomnieć w tym miejscu **mgr Marię Gołaską**, która przez ponad dwadzieścia lat była kustoszem Muzeum. Ogółem w latach 1999–2009 do inwentarza wpisano ponad 700 jednostek tematycznych, obejmujących ponad sześć tysięcy dokumentów.

Lokalizacja w Kolegium Rungego nie była może najszybszą z uwagi na trudy dotarcia na sam szczyt obiektu, ale przez ponad 20 lat Muzeum dostarczało dobrych emocji wielu rocznikom absolwentów uczelni. Dzięki tej inicjatywie

udało się z pewnością uratować wiele cennych dokumentów i przedmiotów, a przede wszystkim zachować w pamięci wielu członków społeczności akademickiej.

W 2017 r. Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów podjął starania o przeznaczenie budynku przy ul. Wojska Polskiego 69 na siedzibę m.in. Fundacji UPP oraz Stowarzyszenia z jednoczesnym przeniesieniem Muzeum do tego obiektu. Władze uczelni wyraziły zgodę na to przedsięwzięcie i po wykonaniu remontu oraz przebudowie wnętrza pod wskazane cele w czerwcu 2019 r. budynek został oficjalnie otwarty i udostępniony. Stowarzyszenie Absolwentów podjęło się sfinansowania nowej wystawy muzealnej. Zgodnie z przyjętym projektem autorstwa artysty plastyka Bogusława Doby wystawa została wykonana w nowej aranżacji i technologii. Formalnego jej otwarcia dokonano 10 października 2019 r., w ramach Dnia Absolwenta.

Wystawa obrazuje historię uczelni, począwszy od Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie z XIX w., poprzez Wydział Rolniczo-Leśny na Uniwersytecie Poznańskim (lata 1919–1951), Wyższą Szkołę Rolniczą (lata 1951–1972), Akademię Rolniczą (1972–1976), Akademię Rolniczą im. Augusta Cieszkowskiego (1976–2008) oraz współczesny Uniwersytet Przyrodniczy. Ponadto pokazano historię najstarszych kół studenckich, tj. rolników i leśników, a także Stowarzyszenia Absolwentów oraz biogramy kilku znakomitych zmarłych praktyków, absolwentów studiów rolniczo-leśnych minionego stulecia.

Piotr Grygier

Od redakcji.

Wiosną tego roku, kiedy eksponaty muzealne miały zostać uporządkowane i umieszczone w gablotach, dyrektor Piotr Grygier oraz redakcja „Więści Akademickich” pragnęli wspólnie zaprezentować Państwu wirtualny spacer po tym miejscu, niestety, wybuch pandemii COVID 19 i związane z tym utrudnienia nam to uniemożliwiły. Obiecujemy jednak, że gdy świat wróci na swoje miejsce, do MUZEUM UPP Państwa zaprosimy.

Fundacja Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Siedziba: ul. Wojska Polskiego 28, 60-637 Poznań
NIP: 7811874400

Regon: 630287933

KRS: 0000020962

Konto bankowe:
PKO BP II Oddział w Poznaniu:
61 1020 4027 0000 1002 0973 5319
Tel. 061 846 67 52

e-mail: fundacja@up.poznan.pl
Prezes Zarządu: prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak

Stare warciańskie pocztówki profesora Bogdana J. Wosiewicza

Jednak Most Chwaliszewski!

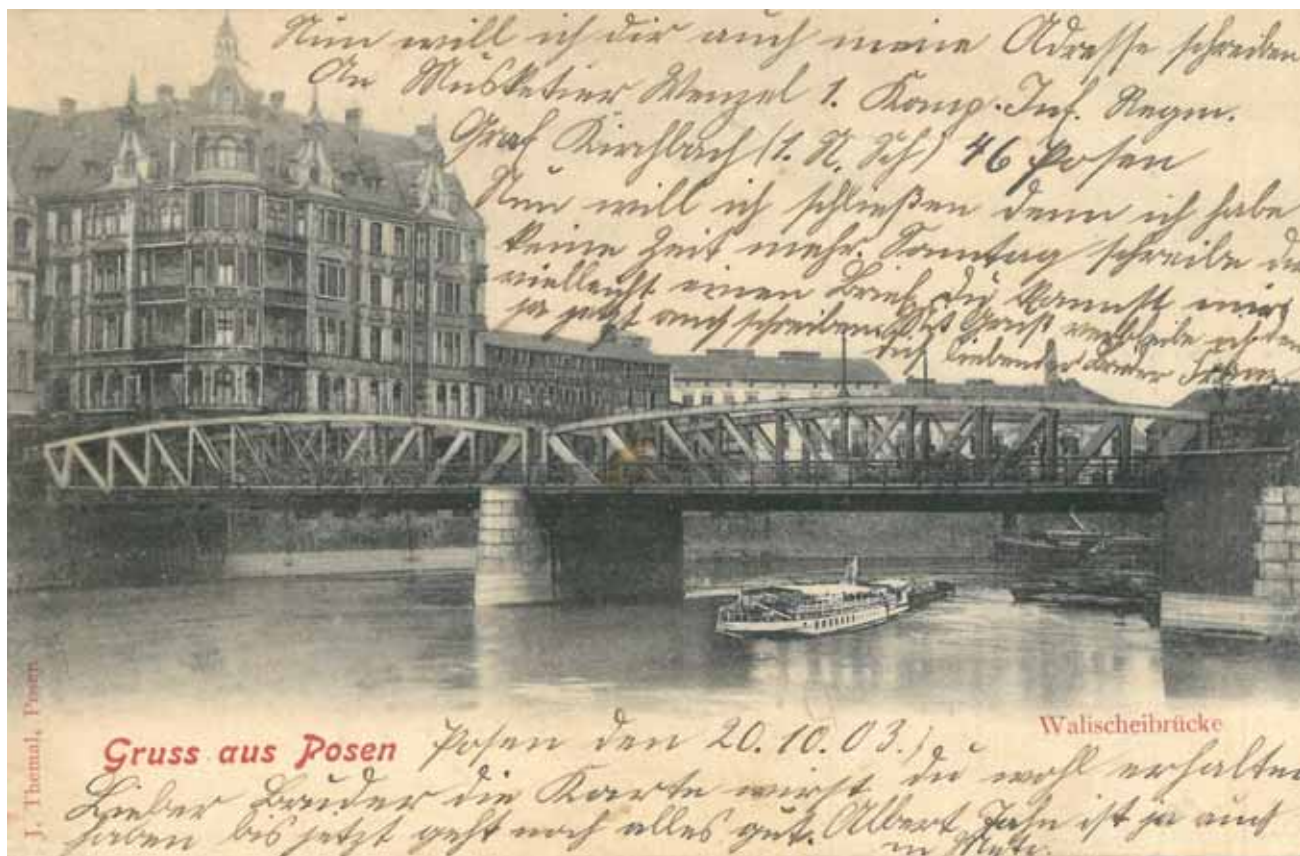
Wreszcie trzeba dotknąć tego bardzo trudnego zadania i zmierzyć się z tą, jakże ważną przeprawą warciańską, dziś już nieistniejącą od ponad pięćdziesięciu lat. Zadanie jest szczególnie trudne z uwagi na dużą liczbę pocztówek z tym motywem w zbiorze. Można z nim związać co szóstą kartkę a jest takich pocztówek ponad sto! Po drugie kartki z tym motywem już się pojawiły przy innych tematach i to w czasie gdy ograniczenia w objętości tekstu nie były tak rygorystyczne jak obecnie. Po trzecie most Chwaliszewski był już bohaterem tekstu w „Wieściach”, ale wyłącznie poprzez kartki artystyczne („Wieści Akademickie” 11–12/2013), choć to obrazy na nich były tematem eseju i ich twórcy, nie zaś to inżynierskie dzieło. Główna natomiast trudność wynika z tego, że sama budowla, okoliczna architektura, nawet sposób przedstawienia tego obszaru na kartkach, mogłyby być, zdaniem autora, tematem poważniejszych analiz a nawet rozprawy np. z kulturoznawstwa, architektury czy nawet z technik wykonywania pocztówek. Ponadto problemem jest kwestia, jak dwoma, góra trzema pocztówkami przybliżyć tę ważną kiedyś dla Poznania konstrukcję, podkreślić wagę jej usytuowania oraz znaczenie obiektu i jego otoczenia dla ówczesnego Poznania.

Być może trzeba było się odważyć na dłuższy tekst, w dwóch lub nawet trzech częściach, co i tak nie wyczerpałoby tej tematyki. A mowa tylko o kartkach w kolekcji autora! A są przecież obszerne zbiory Biblioteki UAM, Muzeum Narodowego oraz zbiory prywatnych kolekcjonerów. Przydałoby się takie opracowanie monograficzne. Może ktoś się na to odważy.

Główna poznańska przeprawa przez Wartę między Poznaniem a Chwaliszewem, na dawnym Trakcie Królewskim z Ratusza do siedziby Arcybiskupa, ma swoją bogatą historię i nie da się jej niestety zilustrować tylko pocztówkami, za wyjątkiem właśnie okresu istnienia konstrukcji, o której mowa w tym szkicu. Zainteresowani wcześniejszymi konstrukcjami zajrzą pewnie do monografii prof. Andrzeja Ryżyńskiego¹ i rozdziału *Poznański most, którego już nie ma*.

Jest jednak jeden wyjątek pocztówkowy! Widok mostu w wieku XVII przedstawiony na pierwszym planie Poznania

¹ Andrzej Ryżyński, *750 lat poznańskich mostów*, Poznań 2003.



Ryc. 1. Most Chwaliszewski w widoku od strony wody górnej – widać dwie symetryczne kratownice stalowe i nieco przesunięte obie od strony wody dolnej. Do mostu zbliża się parostatek, z pewnością Nadburmistrz Witting – nie wykluczam, z uwagi na proporcje, że to jednak sztafaż. Pod mostem od strony Chwaliszewa widać łodzie rybaków, a od strony portu dziób barki przy nabrzeżu

W zbiorach autora: wyd. J. Themat, Posen; op.: 20.10.03; b.zn. – tylko pieczęć pocztu

Stare warciańskie pocztówki

w dziele Brauna i Hogenberga (1618), znalazł się także na pocztówce – pokazywanej już zresztą w *Wieściach Akademickich* 9–10/2011) i także w powiększeniu (*Wieści Akademickie* 9–10/2017). Most miał wówczas typową drewnianą konstrukcję, dla ochrony i poboru myta zaś wyposażono go na obu brzegach w budowlę strażnicze. W książce prof. Ryżyńskiego pokazano go zresztą w urealnionej skali. Kolejne drewniane konstrukcje mostu zainteresowani znajdą tam tylko w postaci obrazów i rysunków.

W końcu XIX w. myto mostu Chwaliszewskiego² „dawało miastu średnioroczny dochód w wysokości 11510 florenów”, co oznaczało, że pieniądze wydane na jego budowę zwróciły się już po 9 latach. Myto przestano pobierać dopiero w 1887 r. Warto tu jeszcze przytoczyć, że przez most rocznie przemieszczało się ok. 200 tys. koni ciągnących odpowiednio załadowane wozy. Ruch pieszych był także duży.

Z czasem przepustowość mostu stała się niewystarczająca, podjęto decyzję (1870) rozebrania drewnianej konstrukcji i budowy w jej miejsce dwuprzęsłowego stalowego mostu kratowego opartego na solidnych przyczółkach i filarze pośredku, w nurcie Warty. Projekt ustroju nośnego przygotował

² Tamże, s. 41, a dalej wszystkie daty i dane liczbowe oczywiście także za cytowaną książką.

bud. Haarbeck, a podpór bud. Lüders. Budowę rozpoczęto w sierpniu 1876, a zakończono w lutym 1878 r.

Wzniesioną wspaniałą konstrukcją możemy oglądać w dużym wyborze na pocztówkach, w różnych ujęciach i z każdej strony, np. od strony wody górnej na ryc.1. Tak jak obraz wieży Eiffla stał się symbolem nowoczesnych budowli Paryża, tak Poznań przez wiele lat szczylił się swoim mostem Chwaliszewskim. Przyczółki i filar wykonano z cegieł – licowano cegłą klinkierową. Użyto ponad pół miliona cegieł, z czego 10% klinkierowych. Stalową konstrukcję zrealizowała huta Marien Hütte z Górnego Śląska. Zużyto ponad 175 t „żelaza kutego” i 80 t „żelaza lanego”. Ustój nośny stanowiły kratownice o rozpiętości 40 m każda. Pasy dolne konstrukcji, na których oparto jezdnię, były poziome, a pasy górne, krzywoliniowe, o wysokości do 4 m. Wszystkie połączenia pasów ze słupkami i krzyżulcami oraz przewiązek słupów były nitowane. W marcu 1878 r., po próbnym obciążeniu, dopuszczono most do użytkowania.

Kratownice oddzielały chodniki od jezdni. Pomosty chodnikowe, pierwotne z desek, zamieniono na betonowe. Nawierzchnię jezdni wykonano z drewnianej kostki, co mocno zredukowało hałas tranzytu. Od 1880 mostem przejeżdżał tramwaj konny, a od 1898 już elektryczny (są na wielu pocztówkach). Na moście obowiązywał ruch prawostronny, co



Ryc. 2. Most Chwaliszewski z poziomu jezdni na Chwaliszewie z widokiem w kierunku ul. Wielkiej. Doskonale przedstawia konstrukcję mostu, jego pasy górne, zmienne słupki i krzyżulce (także z przewiązkami) oraz doskonale oddaje połączenia nitowane – można odwzorować układ nitów a łączniki te policzyć. Jednocześnie to pocztówkowy dowód ruchu prawostronnego na moście – tabliczki z napisem „Rechts” i dłonią wskazującą miejsce przejazdu/przejścia.

Wersja z napisem polskim w zbiorach autora; ok. 1910 r., b.wyd., sygn. 29511, b.o.p.

profesora Bogdana J. Wosiewicza

dotyczyło także pieszych i mamy na to dowód pocztówkowy (ryc.2).

Zbudowany nowoczesny kratownicowy most stalowy był dziełem inżynierskim wysokiej klasy, którego nie powstydziliby się żadne miasto europejskie, a co więcej, jego estetyka była bardzo dobrze odbierana przez mieszkańców³. Dla hydrotechników i hydrologów Most Chwaliszewski był budowlą szczególnie ważną, przy nim bowiem już od 1818 r. wykonywano pomiary stanów wody, a stałe od 1822. Przy moście zainstalowano łatę wodowskazową i przez 147 lat prowadzono stałe obserwacje⁴. Przejrzałem bardzo uważnie wszystkie pocztówki mego zbioru, także kartki w dostępnej literaturze, jak również dostępne fotografie, nie tylko w doskonale zilustrowanej książce Jana Kaczmarka⁵. Gdzie była zainstalowana łata, ma nie nigdzie wzmianki. Milczy o tym także ponad siedemsetstronicowe dzieło Alfreda Kanieckiego⁶, są tylko wzmianki o okresie prowadzenia pomiarów. Sensownym miejscem dla łaty wodowskazowej byłby lewy brzeg Warty, już poniżej mostu, w obrębie skonstruowanego tam zejścia schodami (w swoistej studni) na poziom wody. Zejście jest dobrze widoczne na wielu pocztówkach (np. „Więści Akademickie” 7–9/2019). Taką sugestię w opisie jednej z kartek zawiera album Kaczmarka⁷. Na kilku pocztówkach można co prawda w znacznym powiększeniu dopatrywać się zabezpieczeń służących ochronie schodzącego po pionowej drabinie przy niewidocznej jednak łacie. Mimo wszystko są to tylko spekulacje.

W kontekście obserwacji stanów Warty i mostu Chwaliszewskiego wspomnieć jednak trzeba, że podczas wielkiej powodzi w 1924 r. woda w rzece sięgała aż spodu konstrukcji mostu, o czym pisałem w tekście o pocztówkach opartych na fotografiach R.S. Ulatowskiego („Więści Akademickie” 9–10/2018).

Most Chwaliszewski w tej pięknej konstrukcji nie przetrwał nawet 60 lat. Wycofujący się na początku września 1939 r. polscy saperzy wysadzili przęsło od strony ul. Wielkiej. W zbiorze jest kartka obrazująca skutki detonacji (b.o.p.). Nie jest to kartka dobrej jakości, aby ją pokazać, ale podobne zdjęcie znajdziemy, a jakże, w monografii A. Ryżyńskiego.

Podczas okupacji hitlerowskiej przęsło prowizorycznie odbudowano (ustój nośny na blachownicach), ale całość nie nadawała się na pocztówkę. W obiegu były jednak (niemieckie) kartki w zbiorze z widokiem mostu przedwojennego – to swego rodzaju pocztówkowe fałszowanie historii. W walkach o wyzwolenie Poznania w 1945 r. most znowu zniszczono, tym razem przęsło od strony Chwaliszewa i komunikację znowu przerwano. Są pocztówki z tymi obrazami w serii „Zniszczony Poznań” (wg fotografii Zbigniewa Zielonackiego z 1945 r.). Po wyzwoleniu odbudowano to przęsło jako tymczasową chyba (?) konstrukcję kratową. Konstrukcja także nie była warta pocztówki. Zdjęcia z tego okresu można jednak

obejrzeć w albumie J. Kaczmarka. Taki właśnie (byle jaki) Most Chwaliszewski pamiętam ze swej młodości jako dojeżdżający do Poznania uczeń TGD, a potem student WSR.

Zmiana spojrzenia na rolę Warty w Poznaniu i ważny uprzednio port (już bez większych zadań) oraz istotne kwestie ochrony przeciwpowodziowej doprowadziły do przełożenia koryta Warty w dawny kanał ulgowy (przetamowanie 26 września 1968 r.). Zakole Chwaliszewskie Warty zasypano, zbędny okazał się także Most Chwaliszewski. Burzliwe dyskusje (nie tylko w mediach) o kształt ewentualnej odbudowy był pretekstem dla autora pokazania charakterystycznych obrazów z tego odcinka Warty poprzez pocztówki właśnie,



W zbiorach autora: wyd.: C.F.W. Nölte, sg.: No. 49, op. 12.12.99, wysłana do Postelbergu, k. Saaz (tzn. Żatec)

Ryc. 3. Najstarsza z przestawianych, jeszcze XIX-wieczna, oliwkowa, z częstym motywem – widok z góry na Most Chwaliszewski (przęsło od strony miasta) oraz ul. Wielką i jej architekturę. Widok zamyka wieża ratusza

³ Tamże, s. 44.

⁴ Drugi wodowskaz na Warcie w Poznaniu (już limnigraf) zainstalowano w 1927 r. przy moście Św. Rocha,

⁵ Jan Kaczmarek, *Chwaliszewo. Poznańska Wenecja*, Poznań 2011.

⁶ Alfred Kaniecki, *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*, Poznań 2004.

⁷ Jan Kaczmarek, op. cit., s. 78, ryc. 37.

w trzech przyjętych okresach: w samym końcu XIX w., przed I wojną światową oraz w okresie międzywojennym⁸. Znajdziemy tam także kilka pocztówkowych widoków Mostu Chwaliszewskiego.

Na koniec jeszcze jednak kartka (ryc.3), najstarsza z pokazanych, z typowym widokiem z góry w kierunku ul. Wielkiej, bez korespondencji jednak (tylko z ciekawym adresem). Piękne kartki z ujęciami z góry w kierunku Chwaliszewa (ciekawsze hydrotechnicznie) także istnieją. Jedna była już nawet publikowana („Wieści Akademickie” 9–10/2018).

W tekście i podpisach dotknięto kwestii pocztówkowych dowodów, tych dotyczących Mostu Chwaliszewskiego (ruch

⁸ Por.: Bogdan J. Wosiewicz, *Dawne pocztówki ciekawym i ważnym źródłem informacji dla hydrotechników*, pod red. T. Kałuży i B.J. Wosiewicza, *Wybrane zagadnienia dokumentowania i ochrony zabytków hydrotechniki*, Poznań 2017.

prawostronny pieszych i pojazdów na moście; zniszczeń obu prześel w okresie II wojny światowej; także tego, że od Chwaliszewa do katedry tramwaj był jednotorowy). Na pewno nie wszystkie dowodowe kwestie udało się na tych pocztówkach dostrzec i opisać. Póki co nie udało się także udowodnić pocztówkami, gdzie była zainstalowana łąta wodowskazowa. Nie ustaję jednak w poszukiwaniach. A do dowodów pocztówkowych pewnie kiedyś wrócę.

Bogdan J. Wosiewicz

Zamieszczone w tekście pocztówki pochodzą wyłącznie ze zbiorów autora. W podpisach wskazano prezentowane miejsce czy obiekt, rok wytworzenia pocztówki, choćby przybliżony, także dostępne informacje o wydawcy, miejscu wydania i ewentualnym obiegu pocztowym. W opisie stosowano skróty: wyd. = wydawca, b. wyd. = brak wydawcy, sg. = sygnatura, o.p. = obieg pocztowy, b.o.p. = bez obiegu, dat. kor. = data korespondencji, b.z. = bez znaczka.

Ciekawostki z naszego przyrodniczego otoczenia

Wrona siwa w naszym środowisku

Wędrując po parkach w czasie obserwacji ptaków bywa, że słyszę jak spacerowicze wskazując na wronę, mówią „O, popatrz, gawron”. Często też znajomi, wiedząc, że

interesuję się ptakami, zdają mi pytanie „Czy gawron i wrona to jest to samo?” Otóż nie! Wrona siwa to gatunek średniego ptaka z rodziny krukowatych (Corvidae), zasadniczo wędrowny, choć duża część osobników jest już osiadła (zwłaszcza populacje miejskie). Grzbiet i brzuch popielate, natomiast górna część piersi, głowa, skrzydła i ogon czarne z metalicznym połyskiem. Dziób czarny, masywny, nieco zakrzywiony. Tęczówki oczu są ciemnobrązowe. Tworzy wieloletnie pary. Mało płochliwa i bardzo szybko przystosowuje się do terenów zurbanizowanych i obecności człowieka. Jest jednak ostrożniejsza i czujniejsza niż kawka czy gawron. Od gawrona, pozbawionego szarych piór, różni się głównie tylko upierzeniem. Jest większa od gołębia, ale znacznie mniejsza niż kruk.

W jednym z czasopism, redakcja, cytując fragment książki Nathanaela Johnsona *Sekrety roślin i zwierząt*, zatytułowała artykuł *Jej wysokość wrona*. Przyznam, że bardzo mi się to spodobało – coś w tym jest. Od lat obserwuję wrony, które zadomowiły się w Parku Sołackim. Kroczą dumnie po ścieżkach i trawnikach, uważnie obserwując otoczenie, a lot mają wolny, wymachowy i majestatyczny.

O mądrości wron wiele już pisano i miałem możliwość się o tym przekonać osobiście. Gdy je uważnie i cierpliwie się obserwuje, to zawsze można coś ciekawego zobaczyć. Przyglądałem się wronie, która w bezruchu stała nad potokiem wypływającym ze stawów, a po chwili wyciągnęła z niego... raka! Tak, raka! (na zdjęciu). Kolejny raz, gdy spacerowicze na chwilę przestali interesować się swoimi lodami stały się one łupem wrony. Wrony to także czyścioszki. Kilka razy już widziałem, gdy przez kilka minut brały kąpiel lub dokładnie płuwały w strumyku znalezionej na trawniku smakołyk. Zachęcam więc w czasie spaceru parku zatrzymać się na chwilę i poobserwować te już dość popularne ptaki.

Bogdan Grabowski,
emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół Przyrodniczych na
Gołecinie w Poznaniu,
były wicedyrektor tej szkoły;
obecnie pasjonuje się obserwacją przyrody i robieniem jej zdjęć



Fot. Bogdan Grabowski

Wrona właśnie upolowała raka

Od Baraniej Góry do grupy Klimczoka i Szyndzielni

W poprzedniej relacji z obozu górskiego w zachodniej części Beskidu Śląskiego (WA 1-2/2020) opisałem cztery trasy wycieczek na wysokości nie przekraczającej tysiąca metrów n.p.m. (choć osoby, które zdecydowały się wejść na wieżę widokową na Czantorii Wielkiej przekroczyły tę granicę). Relacja ta zakończyła się zapowiedzią wycieczek w wyższe partie Beskidu Śląskiego. Pierwsza okazja do zrealizowania takiej trasy była w piątek (02.08.) na południowo-wschodnim skraju Wisły, a dokładniej – na Baraniej Górze. Przez ten szczyt biegnie bowiem granica administracyjna miasta, w którym mieliśmy naszą bazę. Wierzchołek **Baraniej Góry (1220 m)** jest drugim co do wysokości w Beskidzie Śląskim.

Jeszcze na początku XIX wieku Barania Góra nie budziła niczyjzego zainteresowania, bowiem poza wysokością niczym specjalnym się nie wyróżniała. Dopiero w końcu tamtego stulecia, gdy Wisła stawała się modnym uzdrowiskiem, wycieczki „na Baranią” stały się bardziej popularne, zwłaszcza wśród polskich gości, ze względu na źródła najważniejszej polskiej rzeki na jej zboczach. Powszechnie wiadomo, że Wisła rodzi się z dwóch głównych potoków: Białej i Czarnej Wiselki. W XIX w. „klasyczne” podejście wiodło wzdłuż Czarnej Wiselki, ale teraz jego romantyzm sporo traci z powodu wyasfaltowania niemal całej trasy. Między innymi dlatego większość naszej grupy wybrała wariant doliną Białej Wiselki. Wybitny krajoznawca i twórca Głównego Szlaku Beskidzkiego, prof. Kazimierz Sosnowski tak pisał o niej: *Kto odmawia*



Fot. Feliks Czarnociński

Wieża widokowa na Baraniej Górze

ziemi naszej piękności, niech idzie (...) w tę dolinkę. Wszystko, co tu widzimy, porusza serce i umysł, uczy kochać piękno przyrody i kraj ojczysty. Zatem poszliśmy do tego najpiękniejszego miejsca w Śląskim Beskidzie, chociaż nie odmawiamy ziemi naszej piękności. Do punktu wyjściowego w osadzie **Wisła Czarne Fojtula** dojechaliliśmy samochodami, bowiem komunikacja publiczna w tym rejonie nie spełniała naszych oczekiwań. Trasa rzeczywiście jest bardzo atrakcyjna. Potok wyrzeźbił tu oryginalne koryto, w którym tworzy liczne kaskady. Najbardziej okazałe nazwano w 1987 roku **Kaskadami Rodła**. Przypomnijmy, że głównym elementem Rodła zaprojektowanego w 1933 roku jako symbol Związku Polaków w Niemczech jest stylizowany zarys biegu Wisły (z małym kwadracikiem w miejscu Krakowa). W górnej części szlak wprowadza na teren **rezerwatu przyrody „Barania Góra”** chroniącego tutejsze lasy i wiedzie dość stromo na wierzchołek. I tu niespodzianka! Byłem tu już kilka (albo i więcej) razy. Zawsze wokół był gęsty las zapewniający absolutny brak widoku na okolicę. Dlatego w 1991 r. wzniesiono na wierzchołku wieżę widokową. Wieża nadal stoi, ale od strony południowo-wschodniej grzbietu nie ma lasu. Zapewne jest to efekt wiatrołomów i działalności korników, a w konsekwencji cięć sanitarnych. Po rozejrzeniu się z wieży (a jest na co popatrzeć!) zesłaliśmy na **polanę Przysłop** do otwartego w 1979 roku schroniska PTTK w nowym – nie pasującym do otoczenia – budynku (poprzednie schronisko w tym miejscu było w ładnym drewnianym budynku dawnego zameczku myśliwskiego Habsburgów, przeniesionym w 1985 r. do Wisły). Obok schroniska w dwóch mniejszych budynkach są dwie ekspozycje: Izba Leśna Nadleśnictwa Wisła poświęcona przyrodzie i gospodarce leśnej na Baraniej Górze oraz Baraniogórski Ośrodek Historii Turystyki Górskiej „U źródeł Wisły”. Poniżej Przysłopu jest niewielka osada **Stecówka**, w której w 1956 r. zbudowano drewniany kościółek MB Fatimskiej. Ponieważ część grupy rozpoczynała wędrowkę na Baranią Górę w pobliżu Stecówki, stosunkowo łatwo rozwiązaliśmy logistyczny problem powrotu do wiślańskiej bazy w komplecie i ze wszystkimi samochodami.

Dla większości uczestników trasa baraniogórska była najambitniejszą ze wszystkich tras tego obozu, więc na następny dzień (sobota, 03.08.) zaproponowałem coś łagodniejszego: do wyboru kilka wariantów spaceru widokowymi grzbietami w rejonie sporej wsi **Brenna**. Jest to jedna z najpopularniejszych miejscowości wypoczynkowych w polskich Beskidach, położona nad Brennicą (prawy dopływ Wisły) i jej dopływami Leśnicą i Hołcyną. Miejscem naszych spacerów były wzniesienia między tymi rzeczkami, odłączające się od grzbietu wybiegającego z Przełęczy Salmopolskiej (opisanej w poprzedniej relacji) w kierunku północno-wschodnim i łączącym się dalej z grupą Klimczoka i Szyndzielni (o której nieco więcej w dalszej części tej relacji). Rozpoczęliśmy w centrum Brennej od zwiedzenia pochodzącego z końca XVIII w. kościoła św. Jana Chrzciciela, a potem podzieleni na mniejsze grupki przemierzaliśmy **grzbiety Starego Gronia (792 m, z wieżą widokową)** i **Kotarza (974 m)**, zatrzymując się na licznych widokowych polanach. Magnesem przyciągającym większość wędrowców była malowniczo położona **Chata Grabowa**.

W niedzielę (04.08.) zmieniliśmy miejsce zakwaterowania. Po opuszczeniu gościnnego wiślańskiego „Relaksu” było jeszcze trochę czasu na nadrobienie ewentualnych zaległości w zwiedzaniu Wisły. Osoby, które zdecydowały się na zwiedzanie ze mną, „zaliczyły” trzy obiekty. Pierwszym był **kościół Znalezienia Krzyża Świętego** w Głębcach o oryginalnej konstrukcji: żelbetowy (lecz pokryty drewnem) korpus powstał w 1983 r., ale połączony jest ze zrekonstruowaną wieżą

starego (z 1575 r.) drewnianego kościoła z okolic Jastrzębia Zdroju. Będąc w Wiśle nie mogliśmy nie zwiedzić **skoczni narciarskiej im. Adama Małysza** w Malince, a trzeci postój (jeśli pominąć przerwę kawową) umożliwił zapoznanie się z zaporą, dzięki której w 1973 r. powstało **Jeziro Czerniańskie** w miejscu połączenia Białej i Czarnej Wiselki. Tu zaczyna się Wiselka, która po połączeniu nieco niżej z Malinką staje się Wisłą. Stamtąd przez Szczyrk (w sierpniowe niedzielne popołudnie niesamowicie zatłoczony) dojechaliliśmy do **Bielska-Białej**.

Naszą bazą na drugi tydzień obozu był niewielki **hotel „Beskid”** o tradycji sięgającej pensjonatu z XIX wieku położony w południowej części miasta (dawna wieś Olszówka). Za takim wyborem przemawiała lokalizacja bezpośrednio pod północnymi stokami wspomnianej wyżej **grupy Klimczoka i Szyndzielni** – celu trzech zaplanowanych stąd wycieczek. Dodatkowym plusem była niewielka odległość hotelu od dolnej stacji gondolowej kolei linowej na Halę Kamienicką nieopodal szczytu Szyndzielni (kolej uruchomiono w 1953 r.). Dwa kolejne dni poświęciliśmy na penetrację tego rejonu. Jest to najgęściej „oznakowany” fragment polskich Beskidów, a pierwsze szlaki powstały tu już w końcu XIX wieku. Można zatem ułożyć dużo atrakcyjnych i bezpiecznych tras wycieczkowych. Dlatego też dzieliliśmy się na mniejsze grupki realizujące różne warianty tras.

W pierwszym dniu (poniedziałek, 05.08.) byliśmy na **Szyndzielni (1028 m)** – część doszła pieszo różnymi ścieżkami, część skorzystała z gondoli. Niedaleko wierzchołka jest duże schronisko PTTK, otwarte w 1897 r. (oczywiście wtedy prowadzone przez niemiecki Beskidverein). Po mniej lub bardziej zasłużonym odpoczynku grupa „rozpełzła się” po okolicy. Dwa najczęściej odwiedzane miejsca to wierzchołek niezbyt odległego **Klimczoka (1117 m, najwyższy w tej części gór)** z dalekim, ale ograniczonym przez pobliski las widokiem oraz położone nieopodal – ale za Siodłem pod Klimczokiem, już na stoku sąsiedniej Magury – **schronisko PTTK „Klimczok”** (nazwa oczywiście geograficznie błędna). Powrót do bazy też był wielowariantowy. Ale znalazło się też kilkoro ambitniejszych, którzy poszli bocznym grzbietem spod Klimczoka na szczyt Błotny (917 m), a stamtąd przez **dolinę potoku Wapienica** (bardzo cenny przyrodniczo zakątek Beskidu Śląskiego) do komunikacji miejskiej w dzielnicy Wapienica.

Nazajutrz (wtorek, 06.08.) wszyscy skorzystaliśmy z gondoli, po czym w zdecydowanej większości (ale różnymi trasami) poszliśmy do wsi **Bystra**, skąd komunikacją miejską wróciliśmy do bazy. Jeśli ktoś dotarł do centrum Bystrej odpowiednio wcześniej, to zdążył zwiedzić **Muzeum Biograficzne Juliana Fałata**, znanego malarza, dyrektora i reformatora krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, który mieszkał tu od 1910 r. do swej śmierci w 1929 r.

O kolejnych wycieczkach z Bielska-Białej postaram się napisać w następnej relacji.

Jerzy Świgoń



Wisła Głębce, kościół Znalezienia Krzyża Świętego



Wisła Malinka, skocznia narciarska im. Adama Małysza



Kaskady Rodła w dolinie Białej Wisłki



na Starym Groniu



Bystra, Muzeum Biograficzne Juliana Fałata

Nowości wydawnicze

